Nr 184. Kraków, Niedziela 13 Sierpnia 1905. Rok XXIV

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsego i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 5. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prymas Polski.

Pisząc o pobycie Wilhelma II w Gnieźnie wyraziliśmy szczere nasze zadowolenie, że nie sprawdziły się zapowiedzi hakatystycznej prasy, według których arcybiskup Stablewski miał powitać Wilhelma II przed bramą katedry św. Wojciecha, że przynajmniej tego oszczędzono nam upokorzenia. Niestety spotkało nas inne, o którem dziś dopiero dowiadujemy się z doniesień prywatnych, ponieważ poznańskie dzienniki dotychczas nic o tem nie doniosły, upokorzenie tem przykrzejsze, że zgotowane nam dobrowolnie przez zwierzchnika archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Otóż jak nam donoszą, arcybiskup Stablewski nakazał na przyjęcie cesarza: bić w dzwony wszystkich kościołów katolickich w Gnieźnie, wywiesić niemiecką czarno-czerwono-białą chorągiew na wieży katedry, i polecił, aby całe duchowieństwo gnieźnieńskie stawiło się na rynku celem wzięcia udziału w uroczystem powitaniu Wilhelma II.

Z listów, które otrzymaliśmy z Gniezna od wybitnych tamtejszych obywateli polskich, przebija wyraźnie żal i gorycz, jakie ogarnęły gnieźnieńską ludność polską z powodu tych zarządzeń arcybiskupich. I rzeczywiście łatwo sobie wyobrazić, co dziać się musiało w sercach tamtejszych Polaków, gdy na wieży „matki kościołów polskich“ ukazał się symbol protestanckich Niemiec, gdy stary dzwon „Wojciech“ witał poważnemi swojemi dźwiękami tego właśnie władcę pruskiego, pod którego rządami na żywioł polski najsroższe spadają ciosy.

Nie potrzeba zresztą być mieszkańcem Gniezna i zaboru pruskiego, aby odczuwać ból z tego powodu. I jak Polska długa i szeroka upokorzenie to wszędzie jednakowo bolesne wzbudzi echo.

Nie zapoznajemy bynajmniej wielkich trudności stanowiska arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Rząd pruski miesza się stale do wszystkich spraw kościelnych i przy każdej sposobności akcentuje swoją władzę także nad Kościołem katolickim w Prusach. — Zwłaszcza pod rządami Wilhelma II wytworzył się tam zwyczaj traktowania dostojników kościelnych jako wyłącznie państwowych funkcyonaryuszów. Kurya rzymska, zwykle tak dbała o zapewnienie swoim organom pewnej autonomii przynajmniej w dziedzinie ściśle kościelnej, toleruje to postępowanie Prus, bo dużo jej obecnie zależy na utrzymaniu dobrych stosunków z Berlinem. Wobec tego biskupi polscy w Prusach w zatargach swoich z rządem nie zawsze doznają należytego poparcia ze strony Rzymu. O tem wszystkiem wiemy dobrze i przy ocenie tamtejszych stosunków bierzemy to w rachubę. Możliwem, a nawet prawdopodobnem jest, że z Berlina zażądano wprost od poznańskiej władzy duchownej, aby zarządziła to, co się stało w Gnieźnie. Mimo to, nie możemy oszczędzić arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu zarzutu, że znów w swoich ustępstwach posunął się za daleko.

Aby zmusić arcybiskupa polskiego do tego rodzaju bizantyńskiego hołdu dla monarchy pruskiego, na to rząd pruski nie ma sposobu. — Może się on mścić za ewentualną odmowę, może w tysiączny sposób dręczyć i szykanować władzę kościelną — lecz na tem też kończy się jego zakres władzy. Że znęca się on dziś nad arcybiskupem Polakiem za każdy najmniejszy nawet opór — to również jest publiczną tajemnicą. Lecz i to jeszcze nie usprawiedliwia jego zbytniej uległości dla woli wrogiego mu rządu.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański nosi i dziś jeszcze tytuł prymasa Polski, a jako takiemu przysługuje mu prawo noszenia purpury kardynalskiej. Ks. arcybiskup Stablewski korzysta z tego prawa — niechże więc nie zapomina i o tem, że prawo to nakłada na niego także nadzwyczajne obowiązki wobec narodu. Prymas polski jest nietylko zwierzchnikiem jednej dyecezyi, lecz także reprezentantem całego kościoła polskiego, całej Polski katolickiej.

Aby dziś godnie sprostać tym obowiązkom wobec rządu pruskiego, na to potrzeba niekiedy siły ducha i poświęcenia, graniczącego z męczeństwem. Dziś atoli większość narodu polskiego znosić musi najsroższe cierpienia, dziś zwłaszcza ta część narodu, której pasterzem jest ks. Stablewski, prawdziwie męczeński bój staczać musi z wrogiem. A wobec tego prymas Polski przyświecać winien całemu narodowi przykładem hartu i męstwa, a nie osłabiać jego siły odpornej zbytnią uległością dla uroszczeń wroga. Od prymasa Polski, a niemniej od kapłana z taką narodową przeszłością, jaką ma ks. Stablewski — naród polski wymagać może i musi, aby szedł na czele nietylko w sprawach kościelnych, lecz także w walce o nasze narodowe prawa.

Już po napisaniu słów powyższych znaleźliśmy w kilku dziennikach warszawskich list, wystosowany przez ks. Stablewskiego do arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela w sprawie bojkotu szkolnego. List ten brzmi:

„Dziękuję najserdeczniej Waszej Arcybiskupiej Miłości za łaskawy list i przesłany okólnik, wystosowany do rodziców polskich.

„Z głębokiem wzruszeniem przeczytałem ten list pasterski. Prawdziwie natchnione to słowa zaklęć i upomnienia i niepodobna, aby nie miały przejąć serc rodzicielskich i pobudzić ich do odważnego i energicznego wystąpienia wobec zaniechania nauk przez młodzież, a pogróżek ukrytych agitatorów, wśród których znajduje się może wielu bez zasad chrześcijańskich i wiary.

„Przedstawienie tak jasne oczom rodzicielskim zgubnych skutków zaprzestania nauki, skutków dla dzieci, dla rodzin i dla całego społeczeństwa, powinno oczy te otworzyć. A i młodzież samą powinno przekonać, iż nieszczęście sobie i krajowi gotują, rządząc się przewyżką serca, a nie radami doświadczonego męża, którego trudy i cierpienia dzieje nasze znają i wysoko cenią. Głos ten Apostolski z Waszej Arcybiskupiej stolicy sprawi niezawodnie, iż społeczeństwo i młodzież wyzwoli się z pod teroryzmu nieszczęsnego i rozbudzone szlachetniejsze uczucia pójdą za tym głosem Sędziwego Przewodnika. Niepodobna mi bowiem przypuścić, aby młodzież tamtejsza tak dalece miała zapomnieć obowiązku posłuszeństwa, czci i szacunku dla mężów zasług i powagi, którym przecie dobro i szczęście kraju i narodu niemniej leżą na sercu, aniżeli im. Miarą wartości młodzieży jest zawsze zrozumienie, że jej przysługuje nie kierownictwo narodem, ale służenie jemu i taką służbą tylko, pod przewodnictwem wypróbowanych mężów, może dać rękojmię błogosławieństwa Bożego“.

Ugodowe koła warszawskie niewątpliwie wyzyskiwać zechcą list powyższy, jako głos prymasa Polski, przeciwko bojkotowi szkolnemu. Dobrze więc, że ogłoszono go w chwili, gdy z rozkazu tegoż prymasa na wieży tumu gnieźnieńskiego powiewała niemiecka chorągiew. Czy dostojnik kościelny, ulegający w ten sposób obcemu rządowi, może z czystem sumieniem odwoływać się do obowiązku służenia krajowi i narodowi? Tylko ten prymas polski ma prawo dawania wskazówek narodowi, który sam spełnia wszelkie względem niego obowiązki.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 10 sierpnia.

(Strzały. — Panika. — Pogłoski. — Rozkaz humanitarny p. Meyera. — Konwoje nocne).

Co parę godzin rozlega się w Warszawie huk strzałów rewolwerowych. Akty „sądów doraźnych“ na osobach prywatnych i przedstawicielach policyi trwają nieustannie. Ludność zaczyna coraz silniej opanowywać panika, ręka bowiem mścicieli obejmuje z każdą godziną szersze kręgi, a zuchwałość mętów społecznych jest coraz straszniejsza.

Nadzorca sali restauracyjnej teatru letniego „Renaissance“ otrzymał polecenie od swoich szefów, aby do sali bronił wstępu samotnym „damom“ z półświatka... Stosując się do zlecenia, w sobotę ubiegłą zatamował wejście do restauracyi dwom takim paniom.

Dziś, w samo południe, wpadł do „Renaissance'u“ sutener, broniący „praw“ kokot, i dał trzy strzały do oberkelnera, który w tej chwili dogorywa już podobno na łożu szpitalnem... Po mieście obiega zastraszająca pogłoska, że za kilka dni dokonany ma być pogrom majątków „posiadaczy“. Masowy wyjazd zamożniejszych mieszkańców wskutek tej wersyi zwiększył się znowu, a ludzi, zażywających głośnej opinii bogatych, niema wcale w Warszawie...

Życie nasze toczy się istotnie wśród atmosfery okropnej...

Ponowna praca w fabrykach „Lilpopa, Raua i Loewensztejna“, jak to było zapowiedzianem, nie rozpoczęła się wcale i, zdaje się, nie rozpocznie się tak prędko...

Rozmawiałem wczoraj z jednym z głównych przywódców partyi socyalistycznej, który powiedział, że o przystąpieniu do normalnej pracy w najbliższej przyszłości nie ma wcale mowy.

Zaakceptowanie żądań mas roboczych nie rozstrzyga tu wcale sprawy. Nie o walkę na tle ekonomicznem chodzi już podobno w tej chwili.

Nie będę wam zresztą powtarzał tego wszystkiego, co mi długo opowiadał przedstawiciel P. P. S., wolę raczej czekać na konsekwencye tego, co się dzieje i chcę Wam komunikować objawy, nie zaś demaskować sprężyny, przy pomocy których działać pragną ci i owi — a to dlatego, że już nie wiem poprostu: komu i kiedy wierzyć, co potępić należy a na co godzić się potrzeba.

Pogłoskę tę notuję z zastrzeżeniem, prawdziwości jej bowiem nie podobna było dotąd sprawdzić. Oberpolicmajster warszawski, p. Meyer, pragnący odznaczyć się działalnością humanitarną, pojmowaną najszerzej, wydał rozkaz do policyi, aby ani w obronie własnej, ani przy ściganiu na ulicach Warszawy przestępców, pod żadnym warunkiem nie używała broni palnej.

Wolno natomiast posługiwać się obnażoną szablą.

Rozporządzenie to wywołane zostało, zdaje się, tą okolicznością, iż bywały wypadki, że strzały rewolwerowe trafiały nie w tych, w kogo trafiać miały...

Wracałem w tych dniach o 4-tej nad ranem Krakowskiem Przedmieściem...

Na pięknej tej ulicy cisza śmiertelna, a pierwsze blaski dnia, rzucające mdławe światło na wynurzające się z pomroki nocnej mury domów, czyniły obraz ulicy majestatyczno-ponurym...

Naraz, jakby z pod ziemi wyrosły, ukazał się na ulicy olbrzymi konwój policyjny, prowadzący tłum aresztantów, złożony blisko z 200 ludzi...

Wciśnięci w pierścień konwoju aresztowani byli wszyscy czarno ubrani i zdołałem zauważyć, że przynajmniej połowa konwojowanych była ze sfery inteligentnej, gdy pozostali byli niewątpliwie robotnikami...

Orszak postępował tak cicho i biła zeń żałoba tak uroczysta, że czułem zamierający oddech w piersiach...

Uwięzieni postępowali w głuchem milczeniu, ze smutnie spuszczonemi głowami, a choć nie pobrzękał wśród nich łańcuch kajdan, czuło się przecież, jak duch i wszystkie siły fizyczne tych ludzi ujęte były w kajdany ciężkiej niewoli...

Prowadzono ich do cytadeli...

Ilu ich straconych będzie dla społeczeństwa, Bóg wiedzieć raczy!...

Z. Grot.

„Dla chwały Rosyi“.

Do długiego szeregu manifestów, próśb i podań kół ugodowych w Królestwie przybył nowy tego rodzaju dokument: pokorna prośba do cara o przywrócenie klasztorów w Warszawie. Jest ona może najznamienniejszym objawem poglądów i uczuć naszych ugodowców i dla tego przytaczamy ją w dosłownym przekładzie.

Brzmi ona jak następuje:

Najjaśniejszy Panie! Do roku 1863 w Królestwie Polskiem, a osobliwie w Warszawie egzystowały Zakony różnych reguł, członkowie których spełniali służbę Bożą i obrządki religijne, przedewszystkiem zaś starali się o moralne i religijne wychowanie próżniaków bez domu, dzieci wałęsających się bez celu, zupełnych sierot, podrzutków itp., słowem dzieci ulicy, rzuconych na pastwę losu.

Tę dziecięcą nędzę zakonnicy wyszukiwali we wszystkich zakątkach miasta i przytuliwszy do siebie, karmili, odziewali i uczyli w przytułkach i początkowych szkółkach czytać, pisać i rachować, przedewszystkiem zaś religii, stanowiącej podstawę życia moralnego, a następnie tak przygotowanych oddawali do nauki rzemiosł i w ten sposób sprzyjali zwiększeniu liczby zdolnych, pracowitych i spokojnych obywateli.

Od tego czasu upłynęło lat 42 i miasto nasze Warszawa, pozbawione dobroczynnej działalności wyżej wspomnianych zgromadzeń klasztornych, już w drugiem pokoleniu doczekało się zupełnego zwyrodnienia dzieci najniższej warstwy narodu, sformowanych obecnie w tysiączne kohorty nożowców, grabieżców i rozbójników — jednem słowem — przestępców, żądnych zemsty krwawej, gotowych działać za pomocą noża, kuli lub bomby, nie znających szczytnych zasad Wiary Chrześcijańskiej — wspaniałomyślnego darowania krzywdy.

Tak, Najjaśniejszy Panie, będąc obecnie wielce zasmuceni i przyciśnieni skutkami krzywdy, wyrządzonej naszemu społeczeństwu, wspominamy dawne czasy, mając na oczach rezultat zaniedbania tych nieszczęśliwych, którzy mogli być pożytecznymi dla Państwa a są tylko jego wrogami; — mając na widoku tę straszną ranę czasów obecnych, powstałą z krzywdy moralnej, wyrządzonej społeczeństwu zmianą poprzedniego porządku rzeczy.

W zastępstwie kierowników, otaczających wychowańców opieką ojcowską, kierowników pełnych miłości chrześcijańskiej, występuje duchowieństwo świeckie, lecz wpływ jego i zetknięcie się z najbiedniejszą klasą narodu są bardzo ograniczone; wskutek czego i ono nie może skutecznie działać przeciwko progresyjnie wzmagającej się zarazie; zamożni zaś obywatele, t. j. klasy posiadające, wskutek egoizmu nie chciały widzieć i obecnie nie widzą moralnej i materyalnej nędzy i upadku najniższych warstw społecznych narodu — co można poczytywać za obniżenie poziomu ogólnej moralności.

My nie wiemy i w danej chwili dla nas jest rzeczą obojętną, „co było przyczyną zamknięcia klasztorów?“ — dla nas są tylko widoczne następstwa, straszne, zdumiewająco straszne rezultaty niemoralnego życia pośród szerokich warstw narodu.

My — że tak powiemy — Polacy nowi, którym religię wykładano w języku nie macierzystym, gdzie przedmiot ten zrównany był z przedmiotami drugorzędnemi i nie wymagał specyalnych egzaminów — my, pokolenie nowe, mocno wierzące w miłość chrześcijańską, zahartowane domowem wychowaniem, któremu są obce idee przewrotu, pełni miłości chrześcijańskiej w imię Chrystusa-Zbawiciela, dla korzyści narodu naszego i Państwa, z którem los nas połączył na wieczne czasy, błagamy Ciebie, Najjaśniejszy Panie, o przywrócenie na mocy Ukazów z m. kwietnia i czerwca r. b. wspomnianych zakonów i klasztorów w kraju tutejszym; aby prawdziwi słudzy Chrystusa, ślubujący czystość i ubóstwo, prawdziwi wybrańcy przedniej części naszego narodu, głosili słowa i naukę Chrystusa i szerzyli przykład prawdziwej cnoty chrześcijańskiej w pośród błędnych owieczek, bez ciężaru dla skarbu; ażeby za przykładem miast Krakowa i Lwowa z groszowych datków pracowali i mieli staranie bez uprzedzeń, bez zarzutu i bez osobistej korzyści o sumieniu i bycie ludzi, zbiegiem nieszczęśliwych wypadków pogrążonych w nędzy moralnej i materyalnej i przez namowę fałszywych proroków rzuconych na dno idei przewrotu.

Niech wzmocni się pod działalnością prawdziwych sług Chrystusa moralnie cierpiący naród, niech słowem i czynem rozprzestrzenia się chrześcijańska idea miłości bliźniego; a odrodzi się duchowo nasz naród z korzyścią dla całej Słowiańszczyzny, na chwałę wspaniałomyślnego Cesarza, Obrońcy Wiary Chrześcijańskiej i na chwałę bratniego ruskiego narodu i całej Wielkiej Rosyi.

Wszelkie komentarze do tego wylewu wiernopoddańczych uczuć chyba zbyteczne. Czy autorów tej prośby rzeczywiście przy jej pisaniu nie okrył rumieniec wstydu?

Nie jesteśmy ludożercami.

Nie jesteśmy ludożercami — broń Boże! I po co zresztą? Wszak żołądek nasz, czy podniebienie rozporządza dowolnie całą fauną i florą, począwszy

---

Dr Klemens Bąkowski.

Zamek krakowski.

4 (Ciąg dalszy.)

Zupełnej prawie zmianie uległ zamek za Zygmunta I w latach 1510—1533. Skutki pożaru z r. 1499 usunięto zapewne w następnym roku, bo zamożny i dobry gospodarz, jakim był Zygmunt, nie byłby przez 10 lat cierpiał ruiny. Powód przebudowy z r. 1510 leżał nie w chęci restauracyi zniszczenia, lecz w zamiarze stworzenia wspaniałej siedziby, czego dowodzi zupełna przebudowa i rozszerzenie prawie podwójne pałacu.

Przebudowę powierzył król budowniczemu włoskiemu Franciszkowi delle Lore z Florencyi, który do r. 1516 ukończył skrzydło północne (od strony ulicy Kanoniczej) i zachodnie (od katedry po kuchnie i budynek grodu). Krzywizny w tej ostatniej części przy bramie koło katedry dowodzą częściowego zużytkowania dawnych murów.

W r. 1516 zmarł Lore, a niewiadomy z nazwiska budowniczy, prawdopodobnie Bartolomeo Berecci buduje w latach 1521—1527 skrzydło wschodnie (od ulicy Grodzkiej). Przy tej budowie natrafiono przy braniu fundamentów na dawny kanał wycieczkowy z zamku. Studnię dawną zostawiono, ale znalazła się ona teraz w rozszerzonej izbie portretowej, gdzie dotąd istnieje.

W r. 1530 wymieniony jest wyraźnie Berecci, jako kończący budowę pałacu: przedłużono go jeszcze ku Bernardynom i dobudowano od południa symetryczne skrzydło, zamykające wspaniały dziedziniec. Nieregularności w skrzydle wschodniem, koło baszty wystającej z lica pałacu węgłem ku ulicy Grodzkiej, dowodzą zachowania części murów Kazimierzowskiej budowli. Basztę tę zwą mylnie Lubranką, która to nazwa właściwie należy do wieży od strony Stradomia, zwanej także Senatorską. Budowę skończono w r. 1533.

Jednolite arkadowanie dziedzińca, wymagające obliczenia z góry zagięcia narożnego dowodzi, że było ono z góry planowane, że więc autorem planu musiał być budowniczy, który rozpoczął budowę, a więc Franciszek delle Lore.

Budowniczy Włosi przeprowadzili całą tę budowę w stylu renesansowym. O ile pozostawiono dawne części od wschodu, pozostały wewnątrz i zewnątrz reszty architektury gotyckiej. Szczególny wdzięk i oryginalność mają obramienia kamienne bardzo wielu drzwi w stylu przejściowym z gotyku w renesans. Budowla zamkowa zmieniła się we wspaniały pałac o wielkich oknach, przestronych salach, lotnych gankach.

Nie oszczędziły losy tego dzieła, a zwłaszcza główny nieprzyjaciel, ogień. Drobne pożary budziły wielkie skutki, a przyczyniała się do tego pewna zbyteczna solidność budowy, mianowicie nie odpowiadające konieczności grube wiązania dachowe: skoro ogień dostał się do wiązań, wzniecał się żar z całego lasu drzew, pod dachówką umieszczonych, który trudno było ugasić.

W r. 1536 „ogień zniszczył górne piętro pałacu z dachami swemi, a gdy broniono silnie pewnego pokoiku w pośrodku pałacowego skrzydła naprzeciw sieni wjezdnej i ciągniono wodę z dwóch szczytów, zapadła się rynna i 2 kominy ponad kolumnami i szczytami, które pociągnęły za sobą kolumny, a te przygniotły ludzi, na gankach stojących“.

„Winowano w tem księdza Jarockiego, iż się z jego przyczyny zażegło od świece, bo w izbie królewskiej legał... winowano też i bakałarza w skarbie w tej rzeczy, iżby od niego z komina pod dachówkę miał ogień wyniść“. (Kronika M. Bielskiego). Naprawę przeprowadził znowu Berecci.

W r. 1549 wybuchł nowy pożar w części południowej, ale czynny ratunek ludzi zamkowych, zachęcanych przez samego króla Zygmunta Augusta, zapobiegł większej katastrofie.

W r. 1595 znowu „stał się żałosny przypadek, iż część zamku krakowskiego zgorzała od Kurzej nogi na tę stronę, która ku kościołowi się chyli, aż po pierwszy szczyt“ (29 stycznia), a w pół roku potem ta sama część zamku ponownie zgorzała (9 czerwca). Zygmunt III odbudował z wielkim nakładem część zgorzałą, przybudował dwie wieżyczki narożne, jednę od strony katedry, drugą od strony ulicy Grodzkiej niedaleko Kurzej stopy i pokrył dach miedzią. Zygmunt III był ostatnim z królów polskich, który przyczynił się do budowy i upiększenia pałacu, owe wieżyczki z pięknemi sklepionemi i w stiuki zdobnemi komnatkami, kaplicą, zakrystyjką, wspaniały komin i liczne odrzwia marmurowe z herbem Wazów pochodzą z jego czasów.

Mimo przeniesienia stolicy do Warszawy, bywał tu Zygmunt III dość często, zamek zachował całą swą świetność. Jeszcze w roku 1642 pisze o nim pani de Guebriant, że zamek krakowski przedstawiał „budowę doskonałej piękności..., godną wielkiego monarchy. Jest to wielki korpus mieszkalny, z ciosanego kamienia zbudowany, równie jak dwa skrzydła, które się rozciągają bokami kwadratowego podwórza, jednostajnie przyozdobione trzema rzędami galeryi, służącemi za wstęp do wszystkich mieszkań. Pierwsze równają się z podwórzem, drugie są na pierwszem piętrze, trzecie na drugiem, gdzie się kończą schody z twardego kamienia. Te galerye, tak jak pokoje, mają posadzki z marmuru białego i czarnego w różne desenie, są przyozdobione malowaniami i posągami. Lecz nic nie wyrówna piękności lamperyi drugiego piętra w pokojach mieszkalnych króla i królowej; jest to prawdziwie najpiękniejszą rzeczą, którą widziałam co do delikatności rzeźby i do pozłoty, co do żywości i wyboru kolorów“.

Rzadziej przebywali tu już następcy Zygmunta III.

Władysław IV kazał zamek (koło roku 1647) „otoczyć u podstawy kilku bastyonami i wałem dobrze okolonym od strony miasta, atoli to umocnienie, chociaż jest regularnem, służy przecież więcej okazałości niż obronie, gdyż jest zbyt zacieśnionem i zbywa mu na potrzebnej przestrzeni“.

W r. 1649 gdy król „zasiadł do wieczerzy, lecz wnet takową przerwał pożar wieży pałacowej, przyległej pokojowi sypialnemu. Ta była pięknej struktury, pokryta miedzią. Lecz gaszenie było niepodobne, bo topiący się kruszec wzbraniał przystępu, a pożar powstał z komina wieży przyległego i zrządził szkodę ledwo 20 tysięcy złp. opłacić się mogącą“.

Nastąpiła smutna epoka najazdu szwedzkiego (1655—1657). Ogień wprawdzie oszczędził zamek, ale kule uszkodziły go znacznie. Czego nie wywieziono i nie schowano, poniszczyli Szwedzi. Sejm z r. 1661 przyrzekał reparacyę sumptem Rzpltej i wyasygnował 28.000 złp. na fortyfikacyę.

Ostatnim królem, który częściej przebywał na zamku krakowskim, był Jan III Sobieski, on też ze swego skarbu wyasygnował 18 000 złp. na restauracyę zamku, którą zajmował się mieszczanin krakowski a sekretarz królewski, Gaudenty Zacherla.

Ostateczny cios, z którego nigdy nie podźwignął się zamek, zadał mu najazd szwedzki Karola XII. Z nocy 15 września 1702 roku zgorzał zamek: „Chorzy tam Szwedzi leżeli, palili ognie na posadzce i stąd się zajęło. O godzinie 3 już Kurza stopa po sam skarbiec i dachy i okna wierzchnie zgorzały... tragarze zapadły i kilku znacznych oficerów zabiły. Kościół katedralny obroniony został i izba poselska. Lubo zrazu ludzi nie puszczano do bronienia, ale potem otwierano bramy i w Zygmunta na gwałt dzwoniono, aby zabiegali ostatniej ruinie. Gorzał ten zamek do dnia 22 września“. Król August II Sas zabrał blachę miedzianą ze spalonej części dachu do Saksonii, pałacu nie restaurował, tylko umocnił zamek od strony Wisły, systemem t. zw. Vaubanowskim, trójkątnemi redutami.

Dopiero Sejm grodzieński z roku 1726 przyznał 30.000 złp. na reparacyę zamku krakowskiego. Biskup krakowski Szaniawski zajmował się restauracyą i sam do niej dokładał, tak, że gmach do porządku przywrócono — ale brakło w nim gospodarza, królowie nie zamieszkali w nim więcej, komnaty świeciły pustkami, aż znowu nadeszła zawierucha wojenna. Dnia 17 sierpnia 1768 roku zajęli Rosyanie zamek — 3 lutego 1772 roku odbili im go podstępem konfederaci barscy i bronili go dzielnie, póki głód nie zmusił ich do kapitulacyi. Można sobie wyobrazić ile szkód poniósł pałac w ciągu tych walk — można pojąć, że zostało w nim tylko to, co było wmurowane lub przybite — ruina.

Gdy Stanisław August zamierzył w r. 1787 odwiedzić Kraków, zamek był ruiną bez mebli, tak, że król wysłał naprzód budowniczego swego Dominika Merlini, który odreperował z grubsza zamek przynajmniej na tyle, aby mógł służyć na chwilowe zamieszkanie. Jak z ówczesnej lustracyi widzimy, roboty ograniczyły się do otynkowania i pobielenia pokoi, oblepienia ich tapetami, naprawy okien i drzwi, dania zamków, podłóg, firanek, sprowadzenia nieco mebli, luster i świeczników, pokoje królewskie pokryto na posadzce czerwonem suknem.

Niedługo potem w czasie powstania Kościuszkowskiego zajmują Prusacy zamek 15 lipca 1794 roku oddają go na początku roku 1796 wojskom austryackim. Jak tam gospodarowano, domyślać się można z tego, że książe Fryderyk August, książę warszawski bawiąc w roku 1810 w Krakowie zamieszkał w pałacu pod Baranami, bo zamek już się nie nadawał.

Za Rzeczypospolitej krakowskiej odnowiono bramy wjezdną przy katedrze i w południowem skrzydle przy baszcie Lubrance, w opustoszałych salach pomieszczono ubogich Towarzystwa Dobroczynności i milicyą.

(C. d. n.)

od woła, a skończywszy na ostrydze, począwszy od winogron, a skończywszy na sałacie i głąbikach. Nie zjadamy ludzi, Chrystus bowiem nakazał kochać bliźniego, jak siebie samego, ale od czasu do czasu urządzamy sobie z istoty ludzkiej takie widowisko, wobec którego ludożerstwo jest dziecinną prawie igraszką.

Proszę tylko posłuchać. Paryski dziennik bulwarowy „Matin“, mający pewne pretensye do powagi, podał niedawno kilkułokciowy opis stracenia dwóch morderców w Dunkierce. Trzymając się pedagogicznej zasady o nauce poglądowej, umieścił „Matin“ nietylko portrety delinkwentów, ale także odcięte ich głowy, ociekające krwią. Oczywiście rysowane z fantazyi przez jakiegoś „artystę“ na poddaszu.

Paryżanie rozchwytali „Matin“, a czytając opis tracenia obu skazańców, zazdrościli tym, którzy mogli napawać się podobnem widowiskiem w Dunkierce. I rzeczywiście Dunkierka spisała się. Nie przyniosła ujmy prastarej cywilizacyi francuskiej. Przez całe ośm dni przed egzekucyą tłum ludu urządzał przed więzieniem demonstracye, obawiając się, ażeby prezydent republiki nie ułaskawił skazańców. Policya rzeczywiście była pewną, że na wypadek ułaskawienia powstaną rozruchy. Skutkiem obrażonego uczucia sprawiedliwości? Ależ nie! Poprostu skutkiem doznanego zawodu, skutkiem stracenia widowiska, działającego niezrównanie na nerwy. Człowieka poćwiartować, upiec i zjeść, to takie pospolite! Ale patrzeć na moralne katusze skazańca, na jego strach śmiertelny, czasem na walkę z oprawcami, na jego drgawki przedśmiertne, a wreszcie na odciętą głowę z oczami, które są oceanem niemego obłędu — ach, to przecież widowisko „non plus ultra“.

To też nie należy się dziwić, że poczciwi mieszkańcy starożytnej Dunkierki na domach, które znajdują się naprzeciwko więzienia, umieścili ogłoszenia krótkie, ale bardzo ponętne: „Okna do wynajęcia“. Nie brakło amatorów. Okna w mgnieniu oka wynajęto i przez cały tydzień od rana do nocy wyglądano przez nie, czekając niecierpliwie na krwawą tragedyę.

— A może z tego nic nie będzie? — pytali niektórzy. — Może ich prezydent ułaskawi?

— To byłoby o s z u s t w o! — odpowiada chór filistrów krwiożerczych.

I nadeszła wreszcie upragniona chwila. Przed bramę więzienia zajeżdża wóz, a pomocnicy kata, posępne w swej bezmyślności istoty, zdejmują z wozu części strasznej maszyny, którą ustawiają w odległości zaledwie kilkunastu metrów od wynajętych okien. A w oknach tych cisną się mężczyźni i kobiety, dzieci, młodziutkie dziewczęta, matki z niemowlętami na rękach. Nawet na dachach usadowili się ciekawi widzowie. Pośród ogromnej ciszy nocnej pomocnicy kata ustawiają gilotynę, a filisterskie dusze radują się, czekając świtu. Bo przez te okna nie patrzą znieczuleni rozpustnicy rzymscy, tylko tacy sobie nowocześni republikanie, którzy łakną krwawego widowiska cudzym kosztem, a płaczą, gdy akcye, ukryte w ich komodzie, spadną o pół franka. A jednak i to są dusze...

A gdy pomocnicy kata ustawiają historyczną maszynę, w domach naprzeciwko więzienia widzowie od czasu do czasu opuszczają okna otwarte i zabawiają się, albo posilają. Tam śpiewa ktoś przy dźwiękach gitary; ówdzie jakiś amator gra na fortepianie skocznego walca, a kilka par wiruje w ciasnym pokoju; gdzieindziej „poważni“ ludzie obsiedli stół dokoła i zajadają smacznie.

I znowu czeka to zacne towarzystwo i znowu przychodzi upragniona chwila właściwej egzekucyi. Radbym przytoczyć cały opis, podany przez paryski dziennik, jako dokument kanibalizmu europejskiego, ale niestety zbyt jest długi, no i plugawy. Może kiedyś Europa tak się ucywilizuje, że tracenie przestępców będziemy widzieć z wszelką dokładnością na ekranach, a rozpaczliwe głosy ich wiernie oddawać będzie udoskonalony gramofon. — „Matin“ w miarę sił swoich podał wszystkie szczegóły, nawet i ten, że mąż zamordowanej ofiary, bogaty marynarz Knokaert, sam chciał ściąć obu skazanych i ofiarował państwu za to „ustępstwo“ kilkanaście tysięcy franków. Oczywiście rząd odrzucił jego „ofiarę“. Czuły Knokaert przynajmniej klaskał, gdy spadły głowy morderców. Skwitował się z mordercami, a zarazem udowodnił, jak kocha swoją nieboszczkę.

A teraz powiedz mi czytelniku z ręką na sercu, kto lepszy, czy ów Murzyn, zjadający drugiego Murzyna ale upieczonego, czy też owi Francuzi, którzy oczami pożerali żywcem dwóch skazańców? A ów mąż zamordowanej żony, klaskający na widok ściętych jej morderców, czyż to nie wspaniały okaz Europejczyka? Nie jesteśmy jednakże ludożercami.

H. Josse.

Z Tatr.

Nad Morskiem Okiem.

...Śni tęcza w czarze wirchów... Czasem plusnie ryba,
Niecąc na ciemnej tafli srebrną błyskawicę...
Za modre turnie spada słońce złotolice...
Gra tęczą kryształowa śniącej wody szyba...

Mięguszowiecki z Mnichem skał tworzą półkole,
Roztaczając sezamy Golkondy i czarów,
Baśń widmowych pałaców, tęczowych filarów...
Nie śmią westchnąć pajęczym powiewem Eole...

...Powoli niknie szyba zwierciadlana fali...
Czara wirchów się stapia z widmowem marzeniem...
Wiszą ciemnych gotyków, tęczami się pali...

Jakby śpiąca głąb własnym stawała się cieniem...
Złote słońce za turnie liliowe się chowa...
Płonie głębin Morskiego baśń senna, widmowa...

Śpiący rycerze.

...Złotych pochodni zielone płomienie
Buchały w czarnej szklanej groty mrok,
Ruchome błyski rzucając i cienie
Na złote kaski, na purpurę tog...

Brzęk złotych podków... karych djabłów rżenie...
Pod Mistrzem parska ogniem czarny smok...
Złotych krzyżowców świetlane marzenie,
Zaklęte w czarnej szklanej groty mrok...

...Na purpurowych płaszczach złote krzyże,
Anielskich twarzy lunatyczny smęt,
Złotych pochodni zielony blask liże,

Patrząc w ich złotych źrenic szklisty męt...
Z pod złotych kasków lśniące pukle ryże
Falami złota spływają do pięt...

Zakopane. *Wacław Wolski.*

Kronika.

Kraków, 12 sierpnia.

Wycieczka z ziemi sanockiej przybywa jutro w niedzielę d. 13 b. m. o godz. 7³/₄ rano do Krakowa. Na dworcu kolejowym powita ją „Harmonia“, poczem nastąpi pochód do ogrodu Strzeleckiego. Tam w imieniu zarządu T. S. L. przemówi p. Daniel Sliwicki, a następnie po rozdzieleniu uczestników wycieczki na grupy, ruszą wszyscy do Rynku, poprzedzani przez „Harmonię“. Po mszy św. w kościele OO. Franciszkanów, nastąpi zwiedzanie miasta, Muzeum narodowego i Wawelu.

W poniedziałek rano po nabożeństwie w kościele N. P. Maryi nastąpi w dalszym ciągu zwiedzanie miasta. Popołudniu o godz. 3 przedstawienie w teatrze popularnym: „Krakowiacy i górale“. We wtorek o godz. 5 m. 30 rano wyjazd na Kalwaryę, a stamtąd wieczorem powrót przez Podgórze—Płaszów do Sanoka. Wycieczka cała, dzięki usilnym staraniom sanockiego komitetu T. S. L., zapowiada się bardzo dobrze. Pożądanem byłoby, aby publiczność krakowska współudziałem swoim i pomocą w oprowadzaniu gości sanockich dała dowód swego zainteresowania się sprawą oświaty ludu i miłości dla pamiątek naszego miasta i przeszłości naszej Ojczyzny.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprezydenta p. M. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem dyrektor p. Jaszczurowski złożył sprawozdanie ze stanu robót trzech studzien wodociągowych na Bielanach. Dalej uchwalono znieść studnie drewniane na ulicy Basztowej, placach Szczepańskim i Dominikańskim i 3 studnie w Rynku głównym. Następnie zatwierdzono projekt i kosztorys budowy wodociągu do klasztoru Kamedułów na Bielanach. Postanowiono ubezpieczyć nieetatowych robotników wodociągowych w miejskiej Kasie chorych. Wkońcu zaś ustanowiono warunki, na jakich odbiorcy w Dębnikach korzystać mogą z użycia wodociągu.

Benefis chóru teatru lwowskiego. W poniedziałek dnia 14 b. m. daną będzie w teatrze letnim w Parku krakowskim „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevyego. Przedstawienie to odbędzie się na dochód członków chóru, którzy swą odpowiedzialną, trudną a wydatną pracą zasłużyli w całej pełni na uznanie i poparcie publiczności krakowskiej. Ci bezimienni śpiewacy, niejednokrotnie stanowiący o powodzeniu utworu, powinni w wieczorze poniedziałkowym spotkać się z jednomyślnym aplauzem publiczności, która — spodziewać się należy — zgromadzi się na przedstawieniu bardzo licznie — tem bardziej, że „Żydówka“ należy do najpiękniejszych i najulubieńszych oper, a przez siły teatru lwowskiego śpiewaną jest doskonale. — Mimo benefisu ceny miejsc zwyczajne. Bilety można już nabywać w księgarni Gebethnera i Sp. w Rynku gł.

Operetka lwowska. Jutro w niedzielę powtórzenie operetki Lehara „Małżeństwo na żart“, która wczoraj mimo deszczu zgromadziła liczną publiczność i ogólnie się podobała. — W poniedziałek na dochód chóru „Żydówka“, opera Halevy'ego. — We wtorek po raz ostatni melodyjny i wesoły „Sztygar“. — We środę po raz ostatni „Małżeństwo na żart“. — We czwartek wznowienie Strausowskich „Figli wiosennych“. — W piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy urodzin cesarza: „Straszny dwór“ Moniuszki.

„Harmonia“ w teatrze miejskim. Gmach teatru krakowskiego, zbudowany dla sztuki polskiej, otworzył po długoletniem daremnem kołataniu „Harmonii“ swe podwoje, dzięki obywatelskim poglądom swego nowego gospodarza dyrektora p. Solskiego. Zdobycie tego posterunku dla orkiestry cywilnej nie było łatwe tak wobec popularności i mistrzowstwa, jakiemi szczyci się orkiestra wojskowa 13 p. p. i jej ceniony kapelmistrz p. Hock, jak i różnych ubocznych wpływów.

Występując kilkakrotnie w dzienniku naszym przeciw anomalii posiłkowania się orkiestrą wojskową w teatrze miejskim, nie występywaliśmy przeciw wojskowości wogóle, ani nawet przeciw kapelom pułkowym, występywaliśmy przeciw teatrowi samemu i społeczeństwu krakowskiemu, pozwalającym instytucyi obywatelskiej i żywotnej, jaką jest „Harmonia“, zanikać z braku poparcia należytego i wbrew zasadom wspierania twoich.

Dziś teatr krakowski spełnił wobec orkiestry krakowskiej swój kulturalny obowiązek, za co należy się p. Solskiemu uznanie, bo krok jego chwalebny może być dla „Harmonii“ bardzo pomocnym, jeżeli uda się zarządowi kapeli krakowskiej stworzyć w nowych warunkach środowisko zbytu i pracy dla sił polskich. Cel ten przyświecał od lat wielu zarządowi w jego zamiarach i usiłowaniach, a dziś mamy nadzieję, że go osiągnie. Spodziewać się tego możemy po dotychczasowych usiłowaniach zarządu „Harmonii“, oraz nowym utalentowanym kierowniku artystycznym tejże, p. Górskim. Osiągnięcia tego celu życzymy serdecznie „Harmonii“, a do przyjaciół naszego dziennika zwracamy się z prośbą, aby, jeżeli jeszcze nimi nie są, wpisali się w poczet „przyjaciół muzyki krakowskiej Harmonia“.

Pomoc materyalna jest dla „Harmonii“ nader potrzebną, gdyż musi ona być wydatniejszą przynajmniej w początku, w chwilach przełomu, dopokąd sobie sama bytu lepszego nie stworzy. Wkładka członka założyciela wynosi jednorazowo 50 kor., członka wspierającego przynajmniej 10 koron rocznie.

Dla ludzi zamożniejszych nie będzie to dotkliwym wydatkiem, a wielką pomocą dla instytucyi, która prócz orkiestry utrzymuje bezpłatną szkołę muzyczną dla ubogiej młodzieży, dając jej naukę i sposobność do rozbudzenia zamiłowania do muzyki i pożytecznego przepędzenia czasu.

„Polski przewodnik po Galicyi“. Z dniem 15 września b. r. zacznie wychodzić w półrocznych odstępach księga adresowa p. t. „Przewodnik po Galicyi“, która umieszczana będzie w wagonach kolei galicyjskich w przedziałach I i II klasy. Książka, mająca na celu popieranie ruchu turystycznego i obcych w Galicyi, zawierać będzie alfabetyczny spis miast z opisem przedmiotów godnych widzenia wraz z podaniem hoteli, restauracyj, sklepów, oraz mapki oryentacyjne i t. p. Bardzo ważnym dla przejezdnych będzie spis miejscowości kąpielowych w Galicyi z najdokładniejszym opisem tychże i użyteczności ich źródeł.

Ponieważ dotąd nie mamy w kraju ani odpowiednich wydawnictw informacyjnych, ani niezbędnych komunikacyjnych ułatwień, przewodnik tego rodzaju będzie bardzo pożyteczną wskazówką dla przejezdnych. — Redakcya „Przewodnika po Galicyi“ znajduje się w Krakowie (ul. Starowiślna l. 12).

Prawna ochrona podatników. Do oddziału Towarzystwa prawnej ochrony podatników w Krakowie przy placu WW. Świętych, l. 8, naprzeciw magistratu, przystąpiło w ciągu trzy-tygodniowego istnienia jego 58 członków, w tem 3 magistraty: miasta Podgórza, Gorlic i Wadowic, oraz 1 instytucya finansowa w Podgórzu. Oddział Towarzystwa załatwił dotąd 21 rekursów przeciw wymiarom podatkowym, oraz 13 podań rozmaitego rodzaju z działu podatków i należytości.

Porządki na ulicy Krowoderskiej. Z miasta otrzymujemy następujące pismo:

Na wiosnę b. r. rozpoczął magistrat „porządkować“ ulicę Krowoderską i tak ją skutecznie porządkuje, że obecnie kamienie i śmiecie grubą warstwą lub kopcami pokrywają tę ruchliwą ulicę. W dnie pogodne tumany kurzu z miryadami kakteryj wypełniają powietrze, gdy zaś spadnie deszcz, mamy błoto mandżurskie i kałuże nie do przebycia, utworzone przez wodę, która zatkanemi otworami kanałów nie może odpłynąć. Robota około uporządkowania ulicy odbywa się prawdziwie „po krakowsku“. I tak ułożono chodnik, ażeby go w tydzień później rozebrać dla przeprowadzenia kabli, później dano obramienie chodnika z kostek porfirowych, a następnie usunięto je i dano obramienie betonowe i t. d. Taka manipulacya powtarza się w Krakowie na każdym kroku. Czy znacie drugie miasto, w któremby tak lekkomyślnie marnowano grosz publiczny?

W dodatku nie ułożono chodnika wzdłuż całej ulicy Krowoderskiej. Opuszczono n. p. fabrykę Zieleniewskiego, jak gdyby magistrat chciał symbolicznie zaznaczyć swe socyalno-polityczne poglądy, zwrócone przeciwko robotnikom, którzy mogą obejść się bez chodnika. Zapytać się również godzi, dlaczego tylko jedna strona ma nowy chodnik, aczkolwiek z przerwami, druga zaś poprzestać musi na bruku z „kocich łbów“? A dlaczego też magistrat kazał ściąć dwa piękne drzewa przed realnościami pod l. 41 i 43 i co się z niemi stało?

U wylotu ulicy Krowoderskiej, pomiędzy ulicami Czarnieckiego i Staszyca znajduje się pod liczbami wykazu hipotecznego 788 i 790 „ogród“ miasta Krakowa, jak powiada kalendarz Czecha. Można tam było urządzić miejsce do spacerów, ale przez lata całe wynoszono tam śmiecie, odpadki rozmaite i t. p., co zatruwało wyziewami całą okolicę. Na wiosnę b. r. magistrat kazał otoczyć parkanem ów ogród i bramy zabić na głucho. Skweru nie mamy, ale za to wyziewy jeszcze są, tylko nie widzimy już ich źródła.

A nakoniec pomówmy o sadzawce, która ma aż czterech podobno właścicieli, t. j. gminę m. Krakowa, dyrekcyę kolei, władze wojskowe i gminę Krowodrzę. Zapewne dlatego nikt się nią nie opiekuje. Sadzawka ta jest prawdziwą hodowlą zarazków rozmaitego rodzaju i zieje straszliwą wonią w dnie upalne, ale magistrat nie „reaguje“ na to. Polecamy ją uwadze władz sanitarnych, może one wyrzekną zbawcze słowo i uwolnią okolicznych mieszkańców od tego źródła chorób zakaźnych. Względy na porządek i upiększenie miasta nie odgrywają u nas już żadnej roli.

Sprawa Gessnera. P. Zygmunt Gessner komunikuje nam, odnośnie do notatki o jego procesie, zamieszczonej w „Nowej Reformie“ Nr 181, że nie zaczął jeszcze odsiadywać kary, wymierzonej mu przez sąd karny w pierwszym procesie, gdyż sprawa, za którą został skazany, może być jeszcze raz przedmiotem rozprawy sądowej.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj na ulicy Floryańskiej znaleziono pugilares damski, zawierający banknot 50-koronowy i kilkadziesiąt halerzy drobniejszą monetą. Pugilares złożono w urzędzie policyjnym „pod telegrafem“.

Aresztowanie szajki małoletnich włamywaczy. Przed kilku dniami donosiliśmy o szajce małoletnich włamywaczy, z których policya krakowska przytrzymała dwóch braci Kiebzaków, 9-letniego Stefana i 12-letniego Wincentego, 12-letniego Mańka Fijałkowskiego i 13-letniego Kazimierza Kantorowicza, wszystkich rodem z Grzegórzek, którzy dokonali licznych kradzieży, połączonych z włamaniem się do mieszkań przy ulicach Berka Joselewicza, Starowiślnej, Miodowej i na placu Bawół. Obecnie agenci policyjni Schimscheimer i Jasicki aresztowali w Łagiewnikach dalszych wspólników bandy, niejakich: 14-letniego Józefa Zycha z Ludwinowa, 15-letniego Kazimierza Rodzińskiego z Podgórza i 15-letniego Józefa Kocika z Krakowa w chwili, kiedy udawali się na odpust do Kalwaryi. Cała ta banda z niesłychaną śmiałością dokonywała włamań w biały dzień i zabierała z mieszkań gotówkę i biżuterye. Śledztwo wykazało, że w sprawcach kradzieży i włamań nie wygasły uczucia synowskie, gdyż gotówką, pochodzącą z łupu, dzielili się ze swymi rodzicami. Za resztę pieniędzy posprawiali sobie nowe porządne ubrania, a część gotówki przechulali. — Dotychczas wiadomem jest policyi 12 włamań dokonanych w Krakowie. Prócz aresztowanych poszukiwany jest jeszcze 14-letni Józef Ciaput, który zbiegł i ukrył się.

Przykry sen. Dzisiejszej nocy pewien obywatel z miasta Brodów, szukający wrażeń w Krakowie, kończył przegląd restauracyj, kawiarń i innych handelków w kawiarni Kirchnera w Rynku głównym. Rozmarzony dźwiękami muzyki i podniecony koniakiem, likierami i innemi ciepło niecącemi trunkami, „gość krakowski“ zapragnął chłodniejszego powietrza i wyszedł na schody — dla ochłody. Tu wkrótce przyleciał do niego „Morfeusz“, otoczył go skrzydłem swoim i powiódł go w kraj marzeń i ukojenia. Po „Morfeuszu“ nadleciał jednak „Merkury“, bóg złodziei i kupców, i zaopiekował się „krakowskim gościem“, zabrawszy mu w celu ulżenia zegarek, wartości 200 koron, i pugilares, zawierający z górą 100 koron. Po bogach przyszła bogini „troska“ i zaprowadziła strapionego „krakowskiego gościa“ do źródła pocieszenia „pod telegraf“, gdzie obywatel z Brodów złożył zażalenie „Temidzie“ na krzywdę, która mu się w czasie marzenia stała. „Temida“ jest jednak ślepą i czy uda się jej wykryć wysłańca „Merkurego“ przyszłość pokaże.

Kwiatek biurokratyczny. Starostwo w Podgórzu w przedziwny sposób załatwia podania wojskowe. Jeden z mieszkańców Dębnik, powołany na d. 13 sierpnia na ćwiczenia do Wadowic wniósł w d. 31 z. m. podanie należycie ostemplowane i zaopatrzone w świadectwo lekarskie za pośrednictwem starostwa w Podgórzu do swej komendy, prosząc o odroczenie terminu ćwiczeń. Nie otrzymując do dnia 11 b. m. odpowiedzi, zgłasza się dnia 11 b. m. w temże starostwie osobiście i tu dowiaduje się, że podanie jego w dniu 11 b. m. odesłano bez referatu do komendy w Wadowicach. Zarazem objaśniono petenta że musi bądź co bądź do Wadowic się stawić i tam dopiero oczekiwać na rezultat podania. Opieszałość referenta naraża w tym wypadku proszącego na podwójne koszta, bo na koszt podróży i stempli do podania. Jakiż więc jest cel takiego postępowania?

Nadanie prawa publiczności. Minister oświaty nadał następującym szkołom prawo publiczności: II kl. szkole prywatnej kongregacyi Sióstr Serca Jezusowego w Zbylitowskiej Górze, IV kl. szkole pryw. ludowej żeńskiej Olgi Filippi we Lwowie, IV kl. szkole pryw. żeńsk. kongregacyi Sióstr św. Opatrzności we Lwowie, I kl. szkole ewang. pryw. lud. w Wygodzie (pow. Dolina), IV kl. szkole lud. męskiej fundacyi br. Hirscha w Glinianach i III kl. szkole lud. męskiej fundacyi br. Hirscha w Rozwadowie.

Wiec młodzieży polskiej. W Jaśle odbędzie się dnia 14 bm. w sali „Sokoła“ konstytuujące zgromadzenie członków Towarzystwa „Młodzież polska“ z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; wybór prezydyum własnego zgromadzenia; przyjęcie statutu; wybór wydziału, komisyi szkontrującej i sądu honorowego; wnioski. Początek o godzinie 6¹/₂ wieczór.

W Zakopanem odbędzie się 14 bm. przedstawienie niegranej w Galicyi sztuki Stan. Brzozowskiego p. t. „Mocarz“. Dochód przeznaczony na rzecz stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego. Należy się spodziewać, że cel szlachetny, tudzież wartość utworu, nagrodzonego, jak wiadomo, na konkursie warszawskim, liczną zgromadzą publiczność.

Kapral postrzelony przez szyldwacha. Z Przemyśla donoszą: Przed kilkoma dniami 58 pułk piechoty na cały garnizon zaciągał wartę, a w niej i na jeden z magazynów przy drodze lipowieckiej. Komendantem warty tamże był pewien kapral z 9 kompanii. Około północy, przy zmianie warty, ustawiono na posterunku szeregowca Kupferberga z 10 kompanii, izraelitę, którego kapral uważał za tchórza. Gdy Kupferberg kilka razy okrążył magazyn, położony tuż pod lasem, nagle z lasu padać zaczęły na niego kamienie i jakaś ciemna postać posuwała się ku niemu. Tchórzliwy — wedle mniemania kaprala — Kupferberg zawołał przepisowo: „Halt! wer da?!“, a gdy nikt się nie odezwał, zdjął z ramienia karabin, zmierzył w ciemną postać i wystrzelił. Zbliżywszy się następnie do miejsca, gdzie strzelił, znalazł leżącego na ziemi i wydającego jęki... swego własnego kaprala, komendanta warty, postrzelonego w okolicę serca. Zbiegli się żołnierze i zanieśli kaprala na strażnicę, a Kupferberga ściągnięto z posterunku. Następnego dnia po przeprowadzeniu dochodzeń, okazało się, że kapral straszył w ten sposób z umysłu Kupferberga, chcąc się przekonać o jego odwadze i... przekonał się... Kapral odstawionym został do szpitala, a Kupferberg otrzymał pochwałę.

Przyjemny kuzynek. Wczoraj donieśliśmy, że w Stryju podczas nieobecności dra Szeparowicza kuzyn jego zabrawszy gotówkę i kosztowności z mieszkania, ulotnił się. — Otóż wedle telegramu z Budapesztu, aresztowano tam niejakiego Władysława Wykowskiego, który w hotelach budapeszteńskich zapisywał się jako hrabia Eustachy Szeparowicz, albo jako dr Eustachy Szeparowicz. Zwrócił on swoją rozrzutnością uwagę policyi, która równocześnie otrzymała ze Stryja w Galicyi telegram, że zbiegł stamtąd niejaki Władysław Wykowski, urzędnik prywatny, po sprzeniewierzeniu kwoty 6000 koron. Powstało więc podejrzenie, że Szeparowicz a Wykowski są tą samą osobą. Aresztowano podejrzanego, a dalsze dochodzenie stwierdziło słuszność podejrzenia. — Wedle relacyi „Neue Freie Presse“ miał dr Szeparowicz telegrafować do Budapesztu, że przyjedzie tam, ażeby osobiście „porachować się“ z miłym kuzynem.

Zmarli.

Leopold J a b ł o ń s k i, komisarz nadgraniczny z r. 1863, więzień w Rzeszowie w r. 1864, emer. rządca dóbr hr. Potockich, honorowy obywatel Leżajska, najlepszy obywatel i patryota, umarł w Leżajsku, przeżywszy lat 86. S. p. zmarły był ojcem dr Jana Jabłońskiego, lekarza pow. w Sanoku i Wincentego Jabłońskiego, radcy w Krośnie i posła do Rady państwa.

Paulin Norbert M o s z y ń s k i, emer. sekretarz sądowy, zmarł onegdaj we Lwowie w 77 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Właściciel Strzegocina, w gubernii warszawskiej, zmarły niedawno ś. p. Gustaw Zieliński, syn Karola, b. generała b. wojsk polskich, zapisał na rzecz Tow. zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem 7 obrazów olejnych, z tym warunkiem, aby na każdym z nich był umieszczony napis: „Dar Gustawa Zielińskiego“. Obrazy te, zdaniem znawców, przedstawiają wartość kilkudziesięciu tysięcy rubli.

— Od dni kilku tłum, złożony z kilkudziesięciu ludzi, obchodził po kolei wszystkie cegielnie pod Warszawą i zmuszał pracujących robotników do zaprzestania pracy. Wynikiem tego jest, iż od wczoraj stoją bezczynnie wszystkie cegielnie, w liczbie kilkudziesięciu, w promieniu kilkumilowym od Warszawy.

— Wczoraj wieczorem zabito pod Włochami strażnika ziemskiego, Andrzeja Bodnię. Sprawcy uszli.

— Zamordowany onegdaj inżynier kolei nadwiślańskiej, Meyer, był już przeniesiony na kolej samarsko-złotoustowską i w dniu zabójstwa przyszedł do zarządu w dobrym humorze, oświadczając, iż jutro przyjdzie do biura po raz ostatni, gdyż w sobotę lub niedzielę zupełnie opuszcza Warszawę i wyjeżdża do Samary. Meyer przez cały czas otrzymywał wiele listów z pogróżkami, a w lutym b. r. podczas zaburzeń wśród pracowników zarządu, oraz strejku na linii, przysłano mu nawet do mieszkania t r u m n ę z grożącemi listami.

— Wczoraj też zabito w Warszawie na ulicy Chłodnej złodzieja Nowakowskiego, na ulicy Pańskiej Zacharyasa Micę i Franciszka Wileńskiego, na ulicy Aleksandrowskiej murarza Głuszaka. Zabici, to albo policyanci, albo nożowcy, albo robotnicy wyłamujący się z organizacyi strejkowej.

Ruch turystyczny w Austryi. Niedawno odbyło się w Wiedniu w ministerstwie kolei pod przewodnictwem radcy dra Roella posiedzenie konferencyi, która zajmowała się sprawą podniesienia ruchu turystycznego w państwie austryackiem. W konferencyi wzięli udział przedstawiciele krajowych związków (Landesverbände) dla podniesienia ruchu turystycznego, tudzież delegaci ministerstwa skarbu namiestnictwa tyrolskiego i przedarulańskiego, magistratu miasta Wiednia i międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych. Omawiano te zarządzenia ministerstwa kolei, które mają przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego, jak ilustrowane plakaty reklamowe, broszury i przewodnik po linii kolejowej Wiedeń—Salzburg. Prócz tego ministerstwo kolei porozumiało się z ministerstwem spraw zagranicznych, które ma zarządzić, ażeby austryackie misye dyplomatyczne popierały ruch obcych turystów do krajów austryackich. Omawiano dalej sprawę oddziału turystycznego na wystawie krajów austryackich, mającej się odbyć w Londynie w 1906 r. Wreszcie roztrząsano cały szereg środków dla podniesienia ruchu obcych turystów w krajach austryackich, a nawet sprawę zaprowadzenia pewnego rodzaju daniu pieniężnych na ten cel. Dla zrealizowania tego projektu konferencya wybrała komitet, który ma opracować odpowiednie wnioski i przedłożyć je przyszłej konferencyi. Ministerstwo kolei wreszcie wdrożyło kroki celem powołania do życia krajowych stowarzyszeń dla podniesienia turystyki i w niektórych krajach, pomiędzy innemi w G a l i c y i mają powstać podobne stowarzyszenia.

Jak widzimy z komunikatu rządowego akcya ministerstwa kolei ma głównie na celu Wiedeń i kraje alpejskie, inne prowincye zeszły na drugi plan. Czy z Galicyi brali udział w obradach konferencyi delegaci i jacy, nie wiemy. Inicyatywę ministerstwa kolei witamy pomimo to z zadowoleniem, dodając atoli uwagę, że należy w tej sprawie porzucić ulubiony w Austryi szablon centralistyczny, a natomiast zapewnić krajowym towarzystwom dla podniesienia ruchu obcych turystów, a w szczególności Galicyi pieniężną pomoc i ustawową opiekę rządu.

Więcej nierogacizny w interesie niemczyzny. Pewna gazeta hakatystyczna na Górnym Śląsku napisała: „W i n t e r e s i e s p r a w y n i e m i e c k i e j n a G ó r n y m Ś l ą s k u prosimy usilnie rząd, aby pozwolił na większy dowóz nierogacizny z Królestwa“. Wobec tego pisze „Katolik“: „Jeśli to nie pomoże do przebłagania rządu i do uproszenia większego dowozu nierogacizny, to nic już na tym Bożym świecie rządu pruskiego nie przebłaga“. Kwestya tylko, w czem świnki z Królestwa pomódz mają Niemcom śląskim?

Wszędzie ci sami. Berliński komitet polski zamierzał zwołać w H a m b u r g u wielki wiec zamieszkałych tam P o l a k ó w w s p r a w a c h n a r o d o w y c h. Władze hamburskie tymczasem odmówiły zezwolenia na odbycie tego wiecu, wywodząc, że nie ma urzędników rozumiejących po polsku, którzyby mogli dozorować zebranie i wobec tego pisze „Dziennik Berliński“: Tak tedy policya w o l n e g o m i a s t a Hamburga stanęła w sprawie wiecu polskiego na tem samem stanowisku, na którem próbowali stanąć pruscy ministrowie spraw wewnętrznych von der Recke i baron Hammerstein, dopóki im pruski najwyższy sąd administracyjny znanemi wyrokami nie utrudnił krępowania wolności słowa polskich obywateli.

Charakterystyczne obwieszczenie. W Homlu (na Ukrainie) tamtejszy naczelnik policyi kazał rozlepić następujące obwieszczenie: „Od czterech dni, jak tu jestem, żydzi rzucili na mnie dwie bomby. Ogłaszam tedy, że każdego żyda, który się znajdzie w odległości 50 k r o k ó w od mojego powozu, zastrzelą kozacy, towarzyszący mojemu powozowi. — Nakazałem im także strzelać do wszystkich tych domów, z których jakiekolwiek obraźliwe wyrazy kamienie lub inne przedmioty byłyby rzucane na wojsko. Zakazuję także żydom gromadzić się na ulicy i wojsko ma rozkaz strzelać do wszystkich żydów, zgromadzonych w większej niż trzech liczbie na ulicy bez względu na to, czy to będą młodzi, czy starzy, czy hołota, czy ludzie majętni i poważni.“

Podróż Gorkiego. Berliński „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że Gorki, który wedle niedawnych doniesień miał wyjechać do Lugano we Włoszech, nie może tam obecnie wcale się udać, gdyż śledztwo karne przeciwko niemu nie zostało umorzone i władza nie chce mu wydać paszportu zagranicznego. Gorki mieszka obecnie w finlandzkiem uzdrowisku Kuakkala, o półtorej godziny drogi od Petersburga.

Niezwykła banda złodziejska. Pisma rosyjskie zamieszczają sensacyjne opisy działalności bandy złodziejskiej, którą schwytano ostatnio w Moskwie. Wszyscy uczestnicy tej bandy pozyskali sobie w światku przestępców sławę „arystokracyi złodziejskiej“. Panowie ci dokonywali wyłącznie wielkich kradzieży, co najmniej na sumy około 20 tysięcy rubli, objeżdżając rozmaite znaczniejsze miasta i ogniska przemysłowe. Przewódcami tej bandy byli żydzi: Alfred Radzikowski (albo Albert Radzkowski) z Warszawy, Jakób Czyżyk (albo Jakób Goldberg), Leon Czyżyk, Bloch i inni. — Przybywszy przed czterema miesiącami do Moskwy, postanowili oni urządzić się tam na stałe. Zimowy lokal przewódcy bandy wynajęty był za 4000 rubli rocznie; urządzenie mieszkania w stylu secesyi kosztowało 20.000 rubli. Gdy nadszedł maj, złodzieje arystokraci postanowili przenieść się na łono natury i wynajęli w tym celu kosztowną willę w Pietrowsko-Razumowskiem.

Letnia ich rezydencya została również urządzona z niesłychanym wykwintem: zaprowadzono oświetlenie elektryczne, telefony, wodociągi, eleganckie powozy. Do urządzenia kwietników i oranżeryi sprowadzono pierwszorzędnego ogrodnika, a ponieważ jeden z uczestników „stowarzyszenia“ był wielkim lubownikiem ptaków, urządzono mu przeto obszerną ptaszarnię. Ubierali się złodzieje tylko u pierwszorzędnych krawców, w krawatach ich i pierścieniach błyszczały zawsze świetne brylanty. Laskę głównego herszta, Radzikowskiego, zaopatrzoną w złoty monogram i brylantową koronę książęcą, oceniono na 1000 rubli. Życie prowadzili wszyscy wesołe i wystawne, bywając wciąż w teatrze, na wyścigach i t. p.

Jedną z większych kradzieży popełnili uczestnicy bandy w ostatnich miesiącach w sklepie Baranowa, skąd nabrali złotych i brylantowych drobiazgów, oraz papierów procentowych na sumę przeszło 68.000 rubli. Przestępcy zaaresztowani zostali nagle w nocy. Kilkudziesięciu agentów policyi otoczyło całą willę, dzięki czemu nikt nie zdołał uciec. Jeden z członków bandy zajęty był sortowaniem skradzionych przedmiotów złotych i brylantowych. Aresztowano ogółem 13 osób.

Wypadek ten obudził w całej Rosyi niezwykłą senzacyę.

Awansowanie zmarłych. Rzadki i niezwykły rozkaz wydał minister marynarki we Francyi. — Awansował on wszystkich marynarzy, którzy zginęli na łodzi podwodnej „Farfadet“, a to w tym celu, aby dać możność osieroconym rodzinom żądać wyższej emerytury.

Bankructwo Jaluzota, znanego we Francyi króla cukrowego i współwłaściciela magazynu „Printemps“ wejdzie na drogę sądową. Minister sprawiedliwości Chaumié, przyjął wczoraj przed południem deputacyę urzędników magazynu „Printemps“, która przedstawiła mu skargę przeciw Jaluzotowi. Minister przyrzekł natychmiast oddać skargę władzom sądowym i odbył potem konferencyę z generalnym prokuratorem.

Wydalenie anarchistów. Szwajcarska Rada związkowa wydaliła z kraju dwóch obywateli austryackich: Józefa Urbana i Zygfryda Nachta. — Oczekują w najbliższym czasie wydalenia trzech poddanych niemieckich. Wszyscy są znanymi anarchistami.

Śpiewak uwodzicielem. Z Florencyi donoszą, że słynny tenor Aleksander Bonci uprowadził 18-letnią córkę Bertelli'ego, przemysłowca i właściciela obserwatoryum astronomicznego w Variungo. Zakochana para umknęła automobilem do Padwy, ale tam palacz opuścił ją, odmówiwszy dalszej służby.

Międzynarodowy kongres dla psychoterapii rozpoczął dzisiaj swoje obrady w Leodyum (Liége) z okazyi tamtejszej wystawy powszechnej. Obrady kongresu ukończą się dnia 15 bm.

Uroczysty pogrzeb złodzieja. W Nowym Jorku był w tych dniach z wielką uroczystością pochowany sławny złodziej Dżymmi Hop. Za trumną jego jechało wiele karet; na samej trumnie złożono wiele wieńców, nad otwartą mogiłą liczni mowcy sławili „cnotę" jego, Dżymmi Hop był wzorowym mężem i ojcem. Specyalnością jego było okradanie banków. „Usunął się od interesów" Dżymmi przed kilku laty i hojnie sypał pieniędzmi na różne cele społeczne. Umarł szanowany przez policyę — swego naturalnego wroga! Gazety obliczają, że Hop okradł 20 z górą banków, rozbijając za każdym razem ciężkie kasy ogniotrwałe; ani razu jednak nie był złapany, ani razu nie był sądzony, ani razu nie był skazany. To się nazywa zręczność.

O zwrot „pożyczonego" roweru. P. M. Górski, elektrotechnik i mechanik z Zakopanego, prosi tego pana, który przed dwoma tygodniami pożyczył, nie zapłaciwszy ni grosza, z jego zakładu rower marki „Ves" i znikł bez śladu, by go natychmiast oddał. Policye miast Krakowa i Lwowa zawiadomione zostały o zabraniu roweru i śledzić będą amatora jazdy na kole, do którego przyszedł w tak niegodny sposób.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: „Małżeństwo na żart".

W poniedziałek na benefis chóru: „Żydówka".

We wtorek: „Sztygar".

We środę: „Małżeństwo na żart".

We czwartek: „Figle wiosenne".

W piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza. Rozpocznie: Apoteoza i hymn ludowy (wykona cały personal i orkiestra teatralna); nastąpi „Straszny dwór".

W sobotę: „Królowa cyganów".

W niedzielę: „Halka".

Repertoar teatru powszechnego.

W niedzielę po południu: „Marcowy kawaler" i „Pajacyki"; wieczór: „Krakowiacy i górale".

W poniedziałek z okazyi zjazdu gości z Sanoka specyalne przedstawienie po południu: „Krakowiacy i górale"; wieczór na benefis Kalinowskiego i Ryla. „Nitouche".

We wtorek ostatnie pożegnalne przedstawienie; benefis G. Senowskiego i J. Brzezińskiego, dyrektorów teatru: „Krakowiacy i górale".

Z kalendarza. W niedzielę 13 sierpnia: Hipolita i Radegunda; w poniedziałek 14 sierpnia: Euzebiusza w. i Atanazyi; we wtorek 15 sierpnia: Wniebowzięcie NMP. Wschód słońca 13 sierpnia o godzinie 4 min. 29, zachód o godz. 7 m. 01; długość dnia godzin 14 m. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 sierpnia termometr doszedł od 15·4 do 30·0 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 12 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru 15·0 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 12 sierpnia: dżdżysto, po południu polepszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z operetki.** („Małżeństwo na żart" — muzyka Lehara.) Rozwijający się w pospiesznem tempie sport automobilowy posłużył wysoce utalentowanemu kompozytorowi „Druciarza" jako pomysł i tło do operetkowej apoteozy automobilu. Wskutek szczupłości scenki Parku krakowskiego cały zewnętrzny aparat dekoracyjny (wjeżdżanie i wyjeżdżanie automobilem na scenę) zmalał do zera, zaznaczony tylko kostyumami sportowemi, okularami p. Lewicza i t. d.

W muzyce Lehara odczuwa się pewien nerw młodości, świeżość, a przedewszystkiem dobry smak, poczucie dźwięku i zdolność wydobywania ładnych efektów harmonicznych (przygrywka i akompaniament do kupletów aktu I i II), tudzież instrumentalnych. Z zajęciem więc słucha się operetki od początku do końca, nie odczuwając znużenia ni przesytu, ani też monotonii w ożywionej tu wysoce robocie muzycznej — owszem otrzymuje się momenta, w których kompozytor interesuje, a jako muzyk, potrafi zająć, doprowadzając konsekwencye do napięcia niemal dramatycznego. Akt II operetki posiada momentów takich najwięcej, a kończy się silnie i umiejętnie przeprowadzonym finałem, jakich w pracach tego rodzaju niewiele. Poza tem operetka (jakby wzorowana na ogólnem założeniu na wyrobach angielskich i amerykańskich) bawi oczy tańcami i mimiką, które ożywiają całość i wnoszą wiele ruchu i wesołości.

Z wykonawców największem uznaniem cieszyła się p. Kliszewska, umiejąc być dowcipną w każdej sytuacyi, przytomną, a w chwilach weselszej i drażliwszej natury pełną smaku i wdzięku. Również gorąco oklaskiwano p. Kasprowiczową — wyborną w buńczucznym tercecie, oraz zawsze pełną werwy p. Miłowską. — Artystka ta robi wielkie postępy w śpiewie. Wiotki przed kilku laty głosik nabrał sił i dźwięku, intonacya jest czystą i pewną. Średnica ładna, górne tony mają czasem dawną ostrość, o ile jednak zaatakuje je śpiewaczka bez forsy, są stale ładne i miłe.

P. Czerwiński wykazał wiele poczucia muzykalności, szczególniej w miękkiem odśpiewaniu walca, który brzmiał jędrniej i zdrowiej niż inne momenta jego partyi. — P. Janicki, którego tak rzadko słyszymy w większych partyach, miał wczoraj kilka fragmentów muzycznych, w których dał poznać swój piękny i wyrobiony materyał głosowy o wyrobionych regestrach i miłym, charakterystycznym dźwięku. Gra i zachowanie się p. Janickiego na scenie są bez zarzutu, pomimo pewnego skrępowania ruchów. Winę tego ponosi reżyserya przez nazbyt rzadkie dawanie mu sposobności obycia się ze sceną w większych partyach.

P. Lelewicz, który wraz z p. Kliszewską reprezentował dowcip i wesołość — zbierał oklaski za kuplet z dowcipną zwrotką na współczesny temat polityczny.

Chóry i orkiestra pod wodzą niestrudzonego p. Słomkowskiego spisywały się doskonale. *St. Bursa.*

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 11/8 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 307 sztuk, b) jałownika 113 sztuk, c) cieląt 249 sztuk, d) owiec i kóz 3 sztuk, e) nierogacizny 184 sztuk. Razem 856 sztuk.

Woły z paszy płacono po 74 do 80 kor., woły opasowe po 78 do 84 kor., krowy po 66 do 70 kor., buhaje po 72 do 80 kor., cielęta po 60 do 96 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 148 do 150 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 746 sztuk, a na eksport bydła rogatego 84 sztuk, nierogacizny 26 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·20 do 17·80. Pszenica czerwona i żółta od 17·— do 17·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 14·70. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 14·30. Proso od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Kukurydza od 15·— do 18·—. Groch od 18·— do 22·—. Fasola od 23·— do 26·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 23·— do 23·60. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 4·40 do 4·80. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·40 do 6·80. Ziemniaki od 3·50 do 4·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 5·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 sierpnia.

Krach szewców lwowskich. Jak wiadomo bankructwo „Kraju" spowodowało katastrofę dla stu kilkudziesięciu szewców lwowskich, od których masa konkursowa ściągnąć miała deklarowane udziały wraz z kosztami. W niedzielę odbyło się w tej sprawie burzliwe zgromadzenie szewców, a z inicyatywy prezydenta miasta p. Michalskiego toczą się pomiędzy głównymi wierzycielami rokowania, zdążające do uwolnienia ubogich udziałowców od wpłat przymusowych. Na konferencyi, która się wczoraj u p. Michalskiego odbyła, a w której wzięli udział prezydent Michalski, wiceprezydent Ciuchciński, szef departamentu przemysł. magistratu radca dr Fiszer imieniem gminy, jednej z głównych wierzycielek „Kraju" i reprezentant kilku wierzycieli prywatnych, adwokat kraj. dr Ploder, reprezentanci gminy i reprezentant prywatnych wierzycieli zgodzili się na to, aby udziałowców nie pociągać do odpowiedzialności i upoważnić zarządcę masy do odpisania tych udziałów.

Bójka w bożnicy. Widownią krwawej bójki była wczoraj bożnica przy ulicy Węglowej L. 3. Gdy wieczorem weszli tam trzej młodzi syoniści Szymon Scharfsohn, Juliusz Ardel i Markus Lanner i poczęli zbierać centowe datki do puszki na „żydowski fundusz narodowy" obecni w bożnicy współwyznawcy rzucili się na nich, wyrwali puszkę z pieniędzmi, a ich samych sromotnie pobili. Epilog tej sprawy rozegra się przed kratkami sądowemi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Zwołanie reprezentacyi narodowej znów więc zostało odroczone i dzień 12 sierpnia przyniósł narodowi rosyjskiemu nowe tylko rozczarowanie. W jakim celu łudzono ogół do ostatniej chwili, trudno dociec. Zdaje się bowiem, że już od tygodnia postanowione było, iż konstytucya w tym dniu ogłoszona nie zostanie.

Nowa zapowiedź, że nastąpi to „w najbliższym czasie", nigdzie zapewne nie znajdzie wiary — a tak samo spotka się z niedowierzaniem zapewnienie, że odroczenie manifestu carskiego było następstwem uchwał ostatniego kongresu ziemstw.

Cóż zresztą sądzić o szczerości konstytucyjnych zamiarów cara wobec wiadomości, że Trepow wyjeżdża do Moskwy, aby rozpędzić następny kongres ziemstw?

Bardzo niepokojące wieści nadchodzą znów z Rygi. Ruch wśród ludności wiejskiej przybiera tam charakter rewolucyi socyalnej. W Rydze urządzili rewolucyoniści demonstracyę, podczas której doszło do krwawego starcia między wojskiem a strejkującymi robotnikami. Kilka osób zabitych, bardzo wiele rannych. Także wielu żołnierzy odniosło rany. Na przedmieściach grasują bandy rozbójnicze. Kilka wil złupiono i spalono; jednego z właścicieli zamordowano strzałami rewolwerowemi.

W Warszawie mnożą się znów napady i zamachy.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 sierpnia).

Helsingfors. Mordercę porucznika żandarmeryi Pramarenki przewieziono do Petersburga.

Odroczenie manifestu carskiego.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Odroczenie manifestu carskiego, zwołującego dumę narodową, nastąpiło ze względu na ostatnie uchwały **i odezwę ostatniego kongresu ziemstw.** W odezwie tej oświadczono, że projekt Bułygina w niczem nie odpowiada rzeczywistej potrzebie. Wobec tego postanowiono poddać go raz jeszcze ścisłej rewizyi.

Przyszła „Duma narodowa".

Petersburg. (W. A. T. K.) Podczas narad w Peterhofie, jak się dowiaduje „Słowo" petersburskie, wniesiono do projektu o przedstawicielstwie narodowem poprawkę w tym duchu, **iż powiększoną będzie liczba przedstawicieli włościan.**

Duma narodowa ma się składać z **495 członków.** Posiedzenia dumy odbywać się będą w **Gatczynie.**

Kandydaci żydowscy.

Petersburg. (W. A. T. K.) „Now. Wremia" donosi, iż w kołach żydowskich rozpoczęto już agitacyę przedwyborczą do przedstawicielstwa narodowego. W Warszawie jako kandydatów na przyszłych przedstawicieli wymieniają adwokata przysięgłego Wisławena, redaktora Notowicza i redaktora „Hacefiry" Sokołowa, w Kijowie adw. przys. Ratnera i Brodzkiego, w Odessie adw. przys. Pergamenta.

Zamiast konstytucyi.

Petersburg. General Trepow zamierza wyjechać do Moskwy, aby osobiście dokonać zarządzeń **celem zabronienia a ewentualnie rozpędzenia nowego kongresu ziemstw, zwołanego na 21 b. m.**

Podejrzane badanie.

Petersburg. (W. A. T. K.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zajęło się zbadaniem działalności powstałych w ostatnich czasach związków.

Wraca ze śledztwa.

Petersburg. (W. A. T. K.) Senator Postowskij, który był delegowany do Moskwy na śledztwo w sprawie kongresu ziemstw, powraca do Petersburga w końcu tego tygodnia.

Petersburg. Senator Postowskij wyjeżdża do Tuły dla zobaczenia się z ks. Lwowem, a następnie uda się do Kaługi i Riazania, dla zobaczenia się z Samarinem i prof. Sziszkowem celem wyjaśnienia potrzeb włościan.

Strejki.

Ryga. Wczoraj podjęli robotnicy portowi na nowo robotę.

Petersburg. (W. A. T. K.) Zakłady putiłowskie ze względu na rozpaczliwe położenie robotników **rozpoczynają stopniowe wznawianie robót.** Robotnicy innych fabryk zbierają dobrowolne datki na rzecz robotników putiłowskich.

Car w obozie.

Petersburg. Car odwiedził onegdaj obóz gwardyi pod Carskiem Siołem. O wyjeździe cara do Moskwy nic nie słychać.

Czy to skutek buntu?

Petersburg. (W. A. T. K.) Według wiadomości, otrzymanych przez „Syna Otieczestwa", ministerstwo marynarki postanowiło zmniejszyć skład oficerów floty, przenosząc wielu z nich do rezerwy.

Sejm finlandzki.

Petersburg. (W. A. T. K.) Korporacye sejmowe Finlandyi, jak donosi „Słowo" petersburskie, przygotowują prośbę do **cara o zmianę rozporządzeń prawodawczych z czasów ostatnich, które nie przeszły przez Sejm.**

Z obawy przed strejkiem.

Warszawa. (W. A. T. K.) Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej rozesłał w piątek obwieszczenia w dwóch językach po całej linii, zawiadamiające o stanie majątkowym kasy emerytalnej kolejowej. Uczyniono to z obawy przed strejkiem; na kolei bowiem utrzymują się wieści, że pieniądze kasowe zabrano na cele wojny, i dla tego nie może przyjść do skutku żądane przekształcenie kasy.

Znów tylko — tymczasowo.

Kielce. (W. A. T. K.) Delegacya kupców kieleckich, która udała się do Petersburga z oświadczeniem, że kupcy cofną zapomogę, wypłacaną dla tutejszej prywatnej 7-klasowej szkoły handlowej, jeśli wykłady nie będą się odbywać w języku polskim, **przywiozła tymczasowe pozwolenie na wprowadzenie w pomienionej szkole języka polskiego.** Minister skarbu oświadczył delegatom, że urzędowe pozwolenie nastąpi później, ponieważ muszą być przeprowadzone pewne formalności ze względu na to, iż szkoła ta posiada prawa rządowe.

Petersburg. (W. A. T. K.) Jak donosi „Ruś", minister skarbu pozwolił na wprowadzenie **w kieleckiej szkole handlowej wykładów w języku polskim.**

Nowe zamachy.

Radom. Na tutejszego policmajstra rzucono bombę. Policmajster jest ranny.

Warszawa. (W. A. T. K.). Wczoraj (w piątek) na ulicy Ordynackiej **zastrzelono rewirowego Zielińskiego.** Sprawca zbiegł.

Zmiany na stolicach biskupich.

Petersburg. (W. A. T. K.). W departamencie obcych wyznań zapewniają, że jeśli ks. arcybiskup Popiel przyjmie godność metropolity mohylowskiego, a arcybiskupem warszawskim zostanie biskup wileński ks. Roop, to biskupstwo wileńskie obejmie biskup żytomierski ks. Niedziałkowski, a na jego miejsce otrzyma nominacyę na biskupa ks. prałat Denisowicz.

Wojna czy pokój.

Jak to już wczoraj donieśliśmy, w rokowaniach pokojowych nastąpiła przerwa, dzisiejszy zaś telegram z Portsmouth donosi, że przerwa trwać będzie do poniedziałku. — Korespondent „Daily Telegraphu", inspirowany zbyt widocznie przez Wittego, już po raz trzeci telegrafuje swojemu dziennikowi, że Rosya może przyjąć tylko łagodne warunki pokoju, nie uważa się bowiem za zwyciężoną stanowczo. — Biuro Reutera również donosi, że delegaci rosyjscy uważają warunki pokoju za zbyt ciężkie, a podobne wiadomości nadchodzą równie z innych źródeł.

Z placu boju otrzymano w Petersburgu wiadomość, że w szpitalu w Charbinie, Krasnojarsku, Czycie i Irkucku otrzymały rozkaz, ażeby przygotowały pomieszczenie dla 50.000 rannych. **General Liniewicz ma być zdecydowany wykonać atak na armię japońską. Jutro lub pojutrze oczekują rozpoczęcia na całym froncie rosyjskim akcyi zaczepnej.** Zobaczymy w razie spełnienia się tej wiadomości, jaki będzie skutek ofenzywy rosyjskiej.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 12 sierpnia).

Petersburg. Car nadał ministrowi wojny Rödigerowi order białego orła.

Dalszy bieg rokowań.

Portsmouth. (Depesza Biura Reutera). Rosyjska odpowiedź na japońskie warunki pokojowe zostanie jutro, a może nawet jeszcze dzisiejszej nocy wręczoną baronowi Komurze. Następna konferencya zwołana na jutro rano godzinę 9 min. 30. Odpowiedź Rosyi wskaże, które warunki może przyjąć za podstawę dalszych rokowań. — Japończycy przedstawiliby następnie Rosyanom niezmienne minimum swoich żądań i **nie prowadziliby dalej rokowań,** dopókiby to minimum nie zostało przyjęte w zasadzie.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z Portsmouth, że Witte w imieniu cara przyjmie warunki Japonii, **z wyjątkiem oddania Sachalinu i zapłacenia odszkodowania wojennego.**

Stanowisko Rosyi.

Berlin. Z Portsmouth donoszą: Witte konferował wczoraj długo z innymi delegatami Rosyi, zwłaszcza z prof. Martensem. — Następnie przez sekretarza swego zaproponował bar. Kamurze odbycie nowej wspólnej konferencyi dzisiaj o godz. 10 rano. Na tej konferencyi zamierza zwrócić delegatom japońskim uwagę, że Japonia, stawiając takie warunki, zapoznaje widocznie sytuacyę. Rosya bowiem **nie jest jeszcze zupełnie pokonana;** przyjęła ona zaproszenie na konferencyę pokojową ze strony trzeciego mocarstwa jedynie w celu przekonania się, czy zawarcie pokoju będzie możliwe.

Petersburg. Słychać tu, że Witte otrzymał już telegraficznie wyraźny rozkaz carski, aby stanowczo odrzucił warunki japońskie, dotyczące **odstąpienia Sachalinu, kontrybucyi wojennej i wydania okrętów internowanych.**

Zdanie Wittego.

Berlin. Korespondent „Localanzeigera" miał interview z Wittem w sprawie warunków pokojowych. Witte z początku odmawiał wszelkich wyjaśnień, w końcu jednakże oświadczył, że dalszy przebieg i wynik rokowań zależny jest od tego, **jak Japonia przyjmie odpowiedź rosyjską?**

Złe widoki rokowań.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z New Castle: Witte oświadczył, że japońskie warunki mogłyby być podstawą dalszych pertraktacyj, dopiero atoli, gdy Komurze zostanie doręczoną odpowiedź rosyjska, będzie można powiedzieć, czy Japończycy faktycznie pragną **zawarcia pokoju.**

„Matin" donosi z Portsmouth: Witte oświadczył, że warunki, postawione przez Japończyków, nie zadziwiły go wcale. Nie sądzi, by pobyt jego w Portsmouth miał długo trwać. Obiega pogłoska, że Rosya wzbrania się wydać internowane obecnie w neutralnych portach okręty wojenne i ograniczyć swe siły morskie na dalekim wschodzie.

Jak długo potrwają układy.

Portsmouth. Ponieważ delegaci rosyjscy zastrzegli sobie 48 godzinny czas do namysłu co do warunków pokojowych, a następnie taką samą zwłokę przyznają delegatom japońskim co do odpowiedzi rosyjskiej, rozbicie się układów nie nastąpi przed poniedziałkiem.

Próba czy ultimatum.

Petersburg. Jeden z korespondentów biura Laffana rozmawiał z rosyjskim ministrem finansów, który oświadczył, że istnieją tylko dwie możliwości: albo warunki Japonii są tylko próbą tego, co można osiągnąć, albo też pewnego rodzaju ultimatum. — W pierwszym wypadku układy są możliwe, w drugim **rychło nastąpi zerwanie rokowań.**

Możliwość dalszej wojny.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Petersburga: Warunki japońskie nie wywołały tu zdumienia, ponieważ ogólnie przypuszczano, że będą one zbyt twarde lub wogóle niemożliwe do przyjęcia. Sfery rządowe były też z góry przygotowane **na rozbicie się układów i na dalsze prowadzenie wojny.** W tym celu już od dłuższego czasu wysyłano **posiłki do Azyi wschodniej,** tak że dziś sytuacya wojenna **przedstawia się korzystniej dla Rosyi, niż przed rokowaniami.**

Z Sachalinu.

Tokio. (Depesza Biura Reutera). 118 rosyjskich oficerów i żołnierzy poddało się 2 b. m. w Nioro na Sachalinie.

Tokio. Admirał Kataoka donosi, że 10 bm. Japończycy zaatakowali na Sachalinie równocześnie od morza i lądu rosyjską pozycyę w oddaleniu 20 mil na zachód od Korsakowska. Rosyanie po dwugodzinnem ich ostrzeliwaniu poddali się w liczbie 123 ludzi.

Wstrzymanie nowej pożyczki.

Berlin. Rosyjski minister finansów **wstrzymał subskrypcyę na nową wewnętrzną pożyczkę rosyjską w sumie 250 milionów rubli.** Ma to mieć związek **ze złemi widokami konferencyi pokojowych.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 sierpnia.

Flota francuska w Anglii.

Londyn. Francuscy oficerowie złożyli wieniec w Windsorze na grobie królowej Wiktoryi.

Nowe przesilenie w Serbii.

Belgrad. Nowa skupczyna wybrała prezydentem niezależnego radykała Dawidowicza.

Belgrad. Gabinet Stojanowicza uważał, po ukonstytuowaniu się skupczyny, misyę swą za skończoną i wręczył dziś dymisyę, którą król przyjął, poczem powołał do siebie prezydyum skupczyny.

Zamach w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Według oficyalnego stanu śledztwa, Rips i inni rosyjscy Armeńczycy z Kaukazu byli sprawcami zamachu i mieli za pomocników anarchistów. Nie udowodniono natomiast, czy także Bułgarzy brali udział w zamachu.

Wyrok w procesie Murri-Bonmartini.

Turyn. W procesie Murri'ego uznali przysięgli wszystkich oskarżonych winnymi, przyznając im okoliczności łagodzące. Na podstawie werdyktu został Tullio Murri skazany na 30 lat więzienia, Rosa Bonetti na 7 lat, Secchi i hrabina Linda, małżonka zamordowanego hr. Bonmartini, po 10 lat więzienia.

Bojkot chiński.

Londyn. „Morning Post" donosi z Szangaju: Na zjeździe zastępców konsularnych stwierdzono, że bojkot towarów amerykańskich grozi ogólnemu handlowi. Zastępcy mocarstw w Pekinie zostali uproszeni, aby nakłonili chiński urząd zagraniczny do kroków, zmierzających do powstrzymania bojkotu.

Zamach anarchistyczny.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z Buenos Aires: Aresztowano tu hiszpańskiego anarchistę w chwili gdy chciał strzelić do prezydenta.

Pożar fabryki.

Madryt. Wielka tutejsza fabryka tytoniu stoi w płomieniach. Szkoda ogromna.

Madryt. Pożar w fabryce tytoniu wybuchł wczoraj o 11 w nocy, od iskry, która wpadła na zwoje tytoniu. Sikawka parowa pękła w chwili, gdy straż pożarna na miejsce przybyła. Umiejscowienie ognia utrudnia bardzo gwałtowny wicher. Dotąd nie wiadomo, czy kto z ludzi zginął.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Prokesch.**

Wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób objawili nam współczucie z powodu śmierci najukochańszego męża i ojca naszego ś. p. Józefa Krzanowskiego, w szczególności Wielebnemu księdzu Woźniczca, Duchowieństwu, W. P. Dyrektorowi Drozdowskiemu, oraz wszystkim Kolegom, Krewnym, Przyjaciołom, Uczniom i Znajomym zmarłego na tem miejscu składa najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać"

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667 95. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781 50. Akcye Anglobanku 313·50. Akcye Unionbanku 548 50. Akcye Länderbanku 455·75. Akcye Bankvereinu 561·—. Akcye Bodencredit 1033·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—. Akcye kolei państwowych 673·—. Akcye kolei południowej 87·75. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei północnej 5875. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 532·50. Akcye Rima Muranyi 549·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2721·—. Akcye Fabryki broni 555·—. Akcye Tureckie tytoniowe 377·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 912·—. Obligacye węgierskie indemnisacyjne 96·40. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·20. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·17. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 141·25. Marki 117·26. Ruble 253·—.

Cukier spokojny 22·00—22·10. Spirytus silny 39·80 do 40·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie spokojne.

Restauracya

z piwiarnią, wyszynkiem wszelkich napojów i c. k. trafiką, jako przy jednej z pryncypalnych ulic w śródmieściu dobrze rentujący się interes, z powodu wyjazdu właściciela na prowincyę zaraz **do odstąpienia** za przystępną cenę.

Bliższych informacyj udziela p. Wiśniowski. Jagiellońska 5, parter. 2642 3 3

Basztowa 26, parter

Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre

(po ś. p. Anieli Dembowskiej),

ma do polecenia **Polkę** z dypl. prof. ang. franc. muz. wyż. rys. i **Francuzkę** z rysunkiem i muzyką dobrą. 2488 7 0

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

Z zaufaniem spróbować i osądzić. **5 kg.** wysyłam opłatnie za zaliczką: surowej: Santos dobrej **10·50 K**, Bourbon lepszej niż Mokka **11·50**, Kuba przewyb. **12·—**, Portorico b. mocnej **12·60**, Jawa złotej, Quatemala znakom. **14·—**. Osobliwość: Soemanik, Portorico Piw. **15·—**, palona z połyskiem lub bez **13·—**, **15·—**, **16·—** K. Przywóz bezpośredni i wielka zdrowotna palarnia 2000 12 0

Fr. Jelínek, Slatiňany, Czechy.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 20 31 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.

Célestins: W Cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.

Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.

Hopital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 2288 4 8

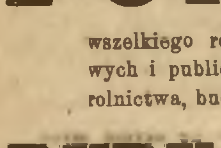
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Piekarnia

kawałek gruntu z 1 morgiem ogrodu i handel towarów mieszanych **w Komorowicach pod Bielskiem-Białą tanio do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Dostarcza znanego chleba komorowickiego, a Ia odbiorcy do przyjęcia.

B. Sternberg, Wrocław, Gräbschenerstr. 85. 2598 3 3



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen,** (Böhmen). 2407 6 6

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

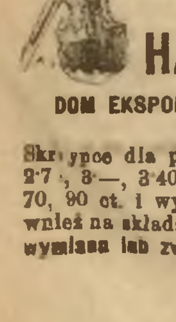
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr 6 b.

Katalogi za darmo i opłatnie.

1370 21 26



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·7·, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 2355 18 ·

List otwarty

do p. Plato v. Reussner.

Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty nauki były marne, prawie żadne. Dopiero z porady nauczyciela, p. Tews, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego **„Samouczka“**, z którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko.

Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce bardzo korzystne zajęcie, o jakie się napróżno kuszą moi koledzy, nieznający tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącznym procentem. Zatem uważam **„Samouczek“** Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenię tysiąc razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść złodziej, a **„Samouczek“** i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanem źródłem skarbów bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami.

Leopold Kuzwa.

Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Półn. Dnia 16-go lipca 1905. 2699 1 4

Buchalterka z egzaminem i dłuższą praktyką, znająca bardzo dobrze język polski i niemiecki, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **F. S. G.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2674 5 10

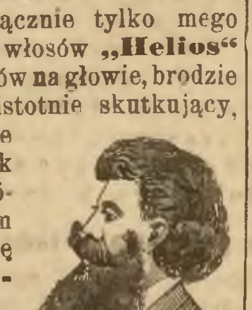
Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje **nowicyuszów i fachowców** do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami.

Szczegółowe oferty (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem **„Inteligentny i zdolny“** poste restante **Lwów.** 2715 1 2

Bez konkurencyi! Bez konkurencyi!

Łysi i niemający zarostu



niech używają wyłącznie tylko mego **środka** na porost włosów **„Helios“** do wytworzenia włosów na głowie, brodzie i rzęsach. Jedyny, istotnie skutkujący, przez naukę zupełnie za taki uznany środek teraźniejszości, którym już po krótkiem używaniu osięga się **nowy, silny porost włosów.**

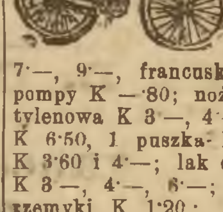
„Helios“ działa na korzonki włosów tak, że **włosy zaczynają róść natychmiast** — wszystko jedno, czy u mężczyzn lub pań, czy u starych lub młodych. **„Helios“ działa zadziwiająco skutecznie,** czego dowodem nadchodzące w wielkiej ilości podziękowania. Cena dawki 4 K gotówką lub za zaliczką. 2724 1 3

Krystyan Ploss, Asch 30

(Czechy) Schlossgasse 178.

Rowery

znakomitej dobroci marka Atilla, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, drogowy lub półwyścigowy, z wszelkiemi przyborami, ostatni model 1905, z gwarancyą. Cena 110 K. Koło swobodne (freilauf) z hamow. 24 K. Damskie 140 K. Węże K 4·— i 5·—, płaszcze K 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze K —·80, 1·—; pompy K —·80; nożne 3—4 K; lampka acetylenowa K 3·—, 4·—; lampka z „Scharloch“ K 6·50, 1 puszka karbidu K —·50; pedały K 3·60 i 4·—; lak emaliowy K —·65; siodła K 3·—, 4·—, 6·—; torba trójkątna K 1·—; rzemyki K 1·20; dzwonki kołowe K 2·20; dzwonki K —·60; dzwonki zegarkowe K 2·—; klucz „Mosberga“ K 1·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem K 1·50; rączki korkowe K —·60; bat K 2·—; puszka do naprawy K —·80; Nowość! „Citoniccel“ szybko niklujący, puszka K 1·70. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu 15 K zadatku. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Nieodpowiednie wymienia się, albo na skutek ugody, zwraca się pieniądze. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Rok założenia 1875. — Korespondencya polska. 2583 2 4



Marxa emalia do podłóg,

Bursztynowa glazura do podłóg,

Momentowa glazura do podłóg,

Marxa emalia biała i kolorowa

1199 14 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, **z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.**

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, myć się dające pociągnięcie ścian w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

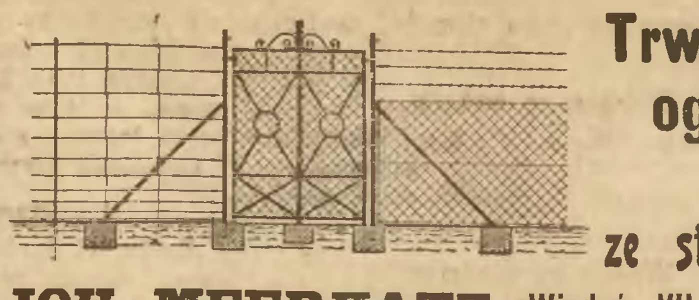
Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

823 (znak: 2 górnicy) 23 40

Bergmann & Cie, Tetschen a/E.,

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają: **W Krakowie:** apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.



Trwałe i tanie ogrodzenia.

Materace ze stalowego drutu.

JOH. MEERKATZ, Wiedeń, VII., Neubaugasse 68.

Fabryka dla ogrodzeń drucianych cynkuje począwszy od 40 halerzy za m^2, cynkowy kolczasty drut do ogrodzeń . . . . 4 halerzy za m.

Kute kraty do sztachet, kraty do okien, kraty do gier, do ocierania obuwia i t. d. — Cenniki ilustrowane i kosztorysy za darmo i opłatnie. 2147 10 13



Kaiser-Borax

do codziennego używania w wodzie do mycia.

Chemicznie czysty **cesarski boraks** jest najnaturalniejszym, bardzo łagodnym i najzdrowszym **środkiem upiększającym skórę,** czyni wodę miękką, wylecza szorstką i nieczystą skórę i czyni ją **delikatną i białą.** Uznany przeciwgnilny środek do **pielęgnowania ust i zębów** i do leczn. użytku. Ostrożność przy kupnie! Tylko prawdziwy w **czerwonych** pudełkach po **15, 30 i 75 hal.,** z obszernym opisem. **Nigdy luźny.** Prócz tego: **Pasta mydło Macka, mydło z cesarskiego boraksu, mydło liliowe, mydło Tola, proszek do zębów z boraksu cesar. i puder na skórę z boraksu cesar.** — Wyłączny fabrykant dla Austro-Węgier: **GOTTLIEB VOITH, WIEDEŃ, III/1.** 1623 5 7

Trwała młodość i wieczna piękność

poręczona przez

„proszek Abax“, Prof. Roubiera.

Zdumiewający, naukowy, francuskiego profesora Roubiera wynalazek, który posiada aprobatę lekarzy i budzi podziw całego świata, ma być rozpowszechniony teraz także w Austro-Węgrzech.

„Proszek Abax“

nie jest wcale szminką, kremem lub pudrem, lecz czysto roślinnym wytworem o cudownem działaniu, który dodaje się do wody do mycia lub kąpieli, a więc w użyciu jest bardzo prosty.

„Proszek Abax“

nietylko upiększa, lecz także tym, co go używają, zapewnia wieczną młodość i nadaje zwiędłej twarzy i ciału zdumiewającą świeżość, okazały biust i wspaniałe kształty ciała.



„Abax“

pr. ochron.

Nawet starsze panie mające pełno zmarszczek osięgają ten cud **„proszkiem Abax“.** Starzejąca się skóra znika nieznacznie, ustępując miejsca innej. Wkrótkim czasie ma się nową skórę, młodą, jednostajną, bez najmniejszych zmarszczków lub plam. A to idealne przekształcenie, tę zawsze trwającą młodość otrzymuje się w tak krótkim czasie, że z trudem przychodzi w młodej i powabnej kobiecie rozpoznać tę, która dawniej była starą i zwiędłą. Jakimkolwiek, Pani, jest Twój wiek, chociaż Twoja twarz jest pełna zmarszczków, plam, chociaż czerwoność i inne wady szpecą skórę, cerę zniszczyły, skorzystaj Pani z tego cennego wynalazku. Użyj Pani **„proszku Abax“** a będziesz młodą, piękną i świeżą. Ten cudowny skutek jest bezwarunkowo pewny i osięga się go w krótkim czasie. **Ażeby dowieść, że to odkrycie zupełnie jest naukowe i ma cudowny skutek, zobowiązujemy się, gdyby zawiodło, zwrócić pieniądze.** 2758

Dostać można w wielkich paczkach po 5·— K, 3 paczki 12·— K, 6 paczek 20· K.

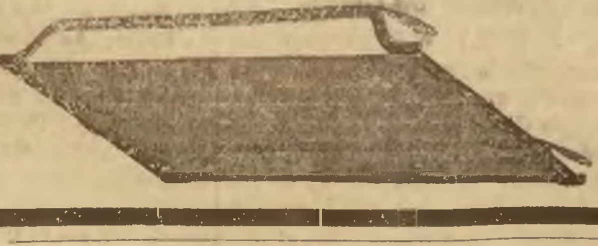
Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości:

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 45.

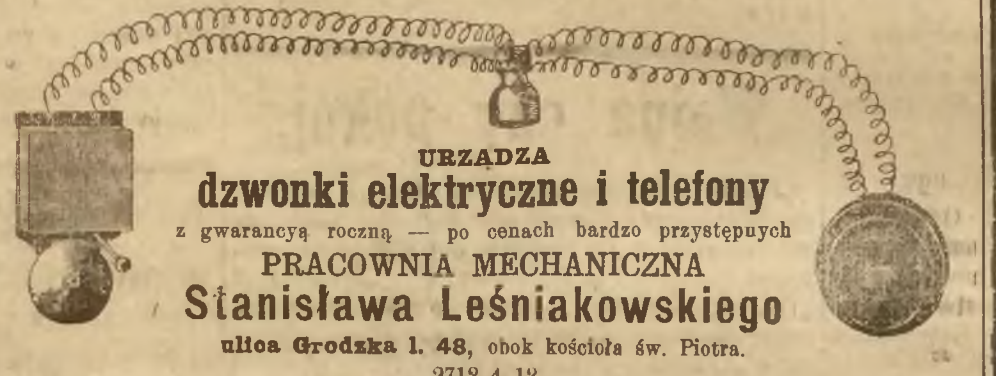
Wyrób krajowy.

Pierwsza cieszyńska fabryka mebli żelaznych ADOLF NEUGEBAUER

w Cieszynie 2577 4 10



wykonuje wszelkie roboty tego rodzaju jak: **altany, łóżka do lecznic, urządzenia dla pensyonatów, kolei i t. p.** Trwałe, eleganckie wykończenie poręczone.



URZĄDZA

dzwonki elektryczne i telefony

z gwarancyą roczną — po cenach bardzo przystępnych

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

ulica Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra.

2712 4 12

Miliony panów i pań używają „Feeoliny“.



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nie czysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY“. „FEEOLINA“** jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd.** przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu. „FEEOLINA“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. **„FEEOLINA“** jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto **„FEEOLINY“** używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K, 3 kaw. K 2·50, 6 kaw. 4 K, 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h, od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h więcej. **Wysyła główny skład** 2007 4 6

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i aptekach.



Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. — POZA KONKURSEM. CZŁONEK SĄDU.

NOWE ALEMBIKI

do wszelkich dystylacyj

1-SZA NAGRODA NA WSZYSTKICH KONKURSACH

DEROY FILS AINÉ, 71 do 77, Rue du Théâtre, w PARYŻU

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY dla Dystylatorów i Katalog franco.

Pisząc, powoływać się na ten dziennik. 2375 4 13

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela,** z objaś. wymowy i kluczem p. t.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K 1·50. (490 13 22)

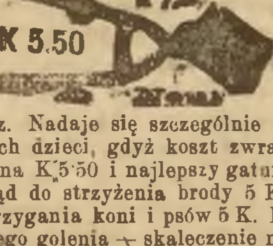
Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2612 6 0

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2695 5 0

Najlepsza maszynka do strzyżenia włosów.



z 2ma wsuwalnemi grzebykami do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm. Każdy może strzydz włosy zaraz. Nadaje się szczególnie dla rodzin, mających dzieci, gdyż koszt zwraca się w ¼ roku. Cena K 5·50 i najlepszy gatunek II 7 K. Przyrząd do strzyżenia brody 5 K. Nożyce do podstrzygania koni i psów 5 K. Przyrząd do szybkiego golenia — skaleczenie niemożliwe — 4 K. Tensam aparat słynnej marki Star K 6·50.

Zamiast 40 K, tylko 12 K.



Bardzo dobra, czysto achromat. podwójna lornetka z 6 objektywami. **Zeus** do wycieczek w góry, do podróży, teatru i t. d., 144 mm. z kompasem, skórkowem etui, rzemykami 12 K. Dowodnie dostarczono europ. armiom, klubom i prywatnym przeszło 10.000 sztuk. Zamów, wysyła za zaliczką. Koresp. polska. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.** Katalog bezpłatnie. 2584 2 5

Najzupełniejszego przekonania

że

Thierrego balsam i maść centyfoliowa



we wszelkich wewnętrznych cierpieniach, influenzie, nieżytach, kurczach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniu, zboczeniach w trawieniu, na rany wrzody i obrażenia ciała i t. d. są środkami o niezrównanej skuteczności, nabiera się z książeczki, którą się otrzymuje zamawiając balsam lub na życzenie wysyła się osobno za darmo. Obejmuje ona tysiące oryg. podziękowań i służy za poradnik domowy. **12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu 5 K, 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K.** 2 słoiki maści centyf. 3·60 K opłatnie z pudłem.

Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada

136 **bei Rohitsch.** 36 52

Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty będę ścigał sądownie.

Ja

do pielęgnowania skóry, w szczególności aby spędzić piegi i osięgnąć delikatną barwę cery, nie znam lepszego i skuteczniejszego leczniczego mydła nad znane od dawna

Liliowe mydło Bergmanna

(znak: 2 górnicy)

wyrobu 821 14 25

BERGMANN'A i SPOŁ. w Dreźnie-Dječzynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

W Krakowie: apt.: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, F. Ks. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Anast. Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, drog. pod Lwem, Stradom 7, F. Zopoth i Sp.; Hdl. mat. Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski, Śmiechowski, ul. Mikołajska 6. **W Bochni:** Drog. Jan Michnik, Stanisł. Pawłowski. **W N. Sączu:** apt. L. Georgeon, M. Gorzecki, R. Jakubowski; Drog. T. Kwieciński. **W Podgórzu:** apt. Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. **W Rzeszowie:** apt. A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Leśnik 100“** poste restante **Chrzanów.** 2616 7 10

Pomidory

sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 2 korony opłatnie za pięciokilogramowy koszyk. 2727 6 10

Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 37 31 0

Petersburg, Woznieslenskij Prospekt 3.

12.000 koron ulokować można na 10% czystego zysku,

kupując piękną realność w Podgórzu, 12 lat wolną od podatku, z dużym ogrodem (parcele budowlane). — Domy z parcelami budowlanemi w Krakowie i Podgórzu do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski, dobrze się rentujący. **Adres: Droguerya w Podgórzu, ul. Lwowska Nr. 1.** 2718 4 6

Instrumentów muzycznych i strun

dostarcza po najtańszych cenach

Józef Schreiner w Schöbach (Czechy).

Ilustrowane cenniki darmo. Odsprzedającym opust. 2576 3 0

We wszystkich księgarniach

Ludwika Stasiaka

Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 16 0

Dalekowidz.



2368 7 10

B. praktyczny, pomysłowy wynalazek, dający się swobodnie nosić w kieszeni i do każdej laski przymocować, **wskazuje odległość na kilkanaście godzin. Cena całk.** wraz ze wskazówką 85 ct., 3 sztuki 2·40 złr. Wysyła po otrzymaniu należytości **HANNS KONRAD, fabryka zegarów i dom wysyłkowy w Brüx Nr. 779 (Czechy).** — Obficie ilustr. katalogi z przeszło 1000 odbitek na żądanie darmo i opł.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 13 52

Curt Röber, Brunszwig.

STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 1939 23 24

Władysław Pędziwiatr

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.

Fatum

(studyum psychologiczne)

Hanny Krzemienieckiej.

Pod cichą falą

(nowele).

Przed wyrokiem. — Szczęście rodzinne. — Troska przekwitłej elegantki. 2624 3 3

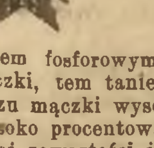
Wielkie biuro fabryczne w Wiedniu

poszukuje zaraz zdolnego **korespondenta,** władającego biegle językiem **polskim i niemieckim** w słowie i piśmie. Stenografia wymagana. Oferty w języku polskim i niemieckim wraz z podaniem warunków pod adresem:

L. C. 41. Wien X/3 postlagernd Bürgerplatz. 2734 2 3

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa



2494 7 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda“ !!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

!! **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 63 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . 9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . zł. 3·—

● **Herbata z Brodów!** ●

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki:

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę w czasie upałów. — **Nie pudruje!**
„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin" woda do mycia głowy | zapobiegające wypadaniu, a powodujące szybki porost włosów.
„Esencya łopianowa" |
„Otrąbki migdałowe" z **zapachem fiołków** do mycia rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań.
„Odontin" **pasta i woda do ust**, najlepsze z istniejących do ust i zębów i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem",
Główny skład i wyrób słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego
pod firmą:

„J. Wiśniewski"

Kraków, ul. Stradom 7. 2139 11 0

5 koron i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo domowych robotników do robienia pończoch na maszynach. 2516 12 12

Poszukujemy osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota, przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody; robotę my sprzedajemy.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra l. 7, I—282.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9,

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r. wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych

5% dywidendy.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela Spółka na żądanie odwrotnie, a **wpłaty na udziały** przyjmuje bez ograniczenia wysokości. 2705 3 15

„Na 6-miesięczną próbę!"

„3 miesiące na kredyt!" **„Całkiem darmo!"**

i tym podobnej szalbierskiej reklamy moja światowa firma dla swoich zegarków nie potrzebuje. Od lat wielu wysyłam już **ku zupełnemu zadowoleniu**

Tylko zł. 2·25 wraz z łańcuszkiem i futerałem.



mój prawdziwy amerykański antymagnetyczny syst. kotw. „Remontoar" zeg. Nr 99 (z plombą)

z czarną imit. stalowemi lub niklowemi pokrywami, pat. emaliowaną tarczą, 36 godzin idący, dokładnie uregulowany z 3-letnią gwarancyą, w skórzanym futerale z niklowym łańcuszkiem i wisiorkiem w cenie zł. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50, 6 zegarków zł. 12·50. Taki sam zegarek z podwójną pokrywą zł. 3·50. Tani zegarek systemu „Roskopf" bez plomby, jakie sprzedają zegarmistrze i handlarza za zł. 1·75. Zwrot pieniędzy lub zamiana niezniszczonego nawet po 6 miesiącach jest dozwolona. — Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu należytości przez

Pierwszą fabrykę zegarów

Hanns Konrad **w Brüx, Nr 874 (Czechy).** C. k. przysięgły taksator.

Odznaczony z c. k. austr. orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami wystawowemi i 100.000 pism uznania z wszystkich części świata. Bogato ilustrowany cennik z przeszło 600 rysunkami wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 2357 7 10

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN"

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza, blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzaniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rządowych i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochrominu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb. 2196 9 20

Prawdziwy tylko z tym znakiem na opakowaniu.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu kredowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 15 50



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz

w Krakowie, ul. Floryańska 8

(przedtem A. SZKLARSKI),

poleca wyroby własne: **uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży,** jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**

Ceny umiarkowane. 2096 11 0

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie.

„ZORZA"

Zakład reprodukcyi artystycznej

Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania **akwaforty**, wykonywa szybko klisze dla pism ilustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędnym pracom zagranicznym.

Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika, oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 2416 6 0

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictwa naszych maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone maszyny Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnemi Singera maszynami do szycia,** że nie pochodzą **z naszej fabryki.**

Znane w całym świecie oryginalne Singera maszyny do szycia nabywać można tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien się dokładnie poinformować, czy pochodzi ona **z naszej firmy,** niemniej nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami. 2363 7 0

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę** naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla obałamucenia kupującego.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40,
Kazimierz, ulica Wolnica l. 11.

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: Jagiellońska.

Filie na Śląsku austryackim: Bielsko: ul. Kolejowa 2a. Frywałd: plac Rudolfa 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Speergasse 5.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, WIEDEN i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.

2316 8 20

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 27 50

Pożyczki
na papiery wartościowe

daję na umiarkowany procent. Zwrot takich pożyczek może nastąpić podług umowy naraz lub też ratami miesięcznemi. 2322 9 9

W bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy wykupuję, przyjmuję i odsprzedaję je zaraz na raty miesięczne. W ten sposób właściciel rozporządza całą ceną kupna po odtrąceniu pierwszej raty, ma jednak zupełne prawo do wygranej, a losy można nabyć napowrót w dogodny sposób.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Grand Hotel Bellevue w Vöslau

w pięknem położeniu na wzgórzu,

obejmujący przeszło 130 bardzo pięknych pokoi, salony z balkonami i oddzielne apartamenta, urządzony z prawdziwym komfortem, przeszedł z dniem 1 maja 1904 r. na moją własność.

Sale na zebrania, sala bilardowa. Winda, elektr. oświetlenie. Łazienki, powozy, automobile itd., wszystko na miejscu. Wspaniały widok na wszystkie strony. Wyborna kuchnia. — Słynna piwnica.

1722 5 6 Z poważaniem **J. L. Crown**, właściciel.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2888 2 10

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. **Cenniki darmo i opłatnie.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami zł. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami zł. 8.—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich wy-sprzedaje po **tańszych** cenach

MEBLE

różnego rodzaju.

Podejmuje się także **wszelkich zamówień,** które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancyą. **Zarząd.**

2326 8 12

Kraków, Floryańska l. 57, I p., wchód od ul. **Pijarskiej l. 19.**

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„Swoszowice" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 25 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń, chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr Zaniętowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Włyński.**

Raz potrzeć



mydłem Schichta

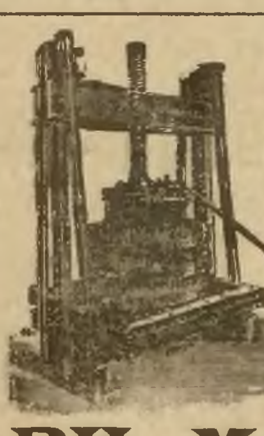
(mydłem z jeleniem lub kluczem)

znaczy tyle co

dwa razy potrzeć

mydłem zwyczajnem. 2351 4 20

Mydło Schichta jest najlepsze i w użyciu najtańsze.



PRASY DO WINOGRON
PRASY DO OWOCÓW

o podwójnem ciśnieniu **„HERKULES"** do ręcznego użycia.

PRASY HYDRAULICZNE,

o wysokiem ciśnieniu i wielkiej sprawności,

Młynki owocowe, do winogron,

Całkowite urządzenia do wyrobu moszczu, stałe i ruchome, Prasy do wyrobu soków owocowych, maszyny do zrywania jagód, Aparaty do suszenia owoców i jarzyn, Maszynki do obierania i krajania owoców; patent. automatyczne sikawki **„SYPHONIA"** przenośne i na kołach do winnic, ogrodów owocowych do drzew i do chmielarń, Pługi do winnic wyrabiają i dostarczają jako specyalność o najlepszej konstrukcyi:

PH. MAYFARTH & Co.

Fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia i walcownia żelaza,

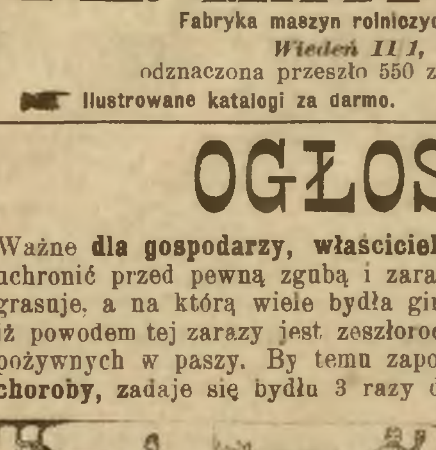
Wiedeń II/1, Taborstrasse Nr. 71, 2239 5 12

odznaczona przeszło 550 złotymi i srebrnymi medalami etc.

Ilustrowane katalogi za darmo. Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.

OGŁOSZENIE.

Ważne **dla gospodarzy, właścicieli dóbr i hodowców,** chcących bydło swe uchronić przed pewną zgubą i zarazą, która obecnie w postaci choroby kości grasuje, a na którą wiele bydła ginie. Okólniki c. k. Namiestnictwa piszą, iż powodem tej zarazy jest zeszłoroczna posucha, która spowodowała brak soli pożywnych w paszy. By temu zapobiedz, a **zapobiedz można w początkach choroby,** zadaje się bydłu 3 razy dziennie do pokarmu 2—3 łyżki na sztukę:



krowom „Vaccin", koniom „Equin", nierogaciźnie „Suilin". 5 kilogramów w worku kosztuje 4 korony. 50 kilogramów w worku, koleją, 25 koron, 100 kilogramów w worku, koleją, 35 koron. Są to jedynie skuteczne preparaty przeciw tej słabości, zestawione i **wypróbowane** przez **pierwszych weterynarzy**, a wytworzone w pierwszej austryackiej Fabryce dla środków weterynaryjnych i spożywczych dla bydła

aptekarza, nadw. arcyks. dostawcy

Mr. Tadeusza PARASKOWICZA
w Gutenstein pod Wiedniem.

Środki te są w użyciu w cesarskich stadninach i stajniach arcyksiążęcych i w pierwszych wzorowych gospodarstwach z nadzwyczajnym i pewnym skutkiem. Do nabycia w pierwszorzędnych aptekach, ale tylko pod nazwiskiem **„Vaccin", „Equin", „Suilin" Paraskowicza.** Zresztą należy zamawiać pod powyżej podanym adresem. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. — Tysiące podziękowań i świadectw od pierwszych fachowców. Pierwsze nagrody z Paryża, Pragi, Nicei, Berlina, Ostendy i t. d. Paryż juror. 2620 3 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski